

Zwrot pieniędzy i kara więzienia w zawieszeniu - to **wyrok sądu za samochodowe machlojki** str. 5



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Jak sklepy podkręcają ceny w 2026 roku? Polska to bardzo dobre miejsce do inwestowania str. 11-13

STREFA
BIZNESU

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Wtorek
17.02.2026

Nr 39 (16933)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

INWESTYCJE STREFA TORUŃ ZACHÓD SZYBKO SIĘ ROZRASTA

Nowa zajezdnia MZK gotowa za trzy lata

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Rozpoczęła się realizacja kolejnych inwestycji w strefie Toruń Zachód. Powstanie tu m.in. zajezdnia tramwajowa MZK, salon samochodowy i magazyny.

Przypomnijmy, że Strefa Inwestycyjna Toruń Zachód" obejmuje obszar między ulicą Pera Jonssona na wschodzie, lotniskiem Aeroklubu Pomorskiego od północy, Szosą Bydgoską na południu i zachodnią granicą miasta. To teren przemysłowy, między innymi

po Polchemie, które są i będą zagospodarowywane przez biznes.

Charakterystycznym punktem tego obszaru jest stadion Motoarena. Oprócz niego funkcjonuje tu od lat market sieci Castorama. Ostatnio przedsięwzięcie tu przybywa - planowanych i realizowanych.

Tym najbardziej odległym od Motoareny jest budowa zajezdni tramwajowej - przy Szosie Bydgoskiej, przy zachodniej granicy Torunia. Od wiosny ubiegłego roku, na zlecenie MZK projektuje ją firma PROGREG. Wartość umowy zawartej między nimi to 7,2 miliona złotych.

Zajezdnia, która powstanie na terenie o powierzchni 11,5 h, będzie energooszczędna, zasilana z odnawialnych źródeł energii, wyposażona w system retencji wód opadowych, z zamkniętym obiegiem wody w myjni. Zajezdnia ma obsługiwać 70 tramwajów. Koszt budowy obiektu szacowany jest na około 147,5 mln zł. W 83 proc. zostanie pokryty z funduszy unijnych. Inwestycja jest planowana na lata 2027-2029. Do niej, od obecnej pętli „Motoarena”, zostanie doprowadzona dwutorowa trasa tramwajowa o długości ok. 1700 m. ©

Więcej na stronie 4

Mniej ofiar śmiertelnych wypadków na drogach str. 9

Bardzo długie kolejki do dziecięcych specjalistów na NFZ str. 3

Współczesnym rodzicom często **towarzyszy zagubienie** str. 2

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. WSZ W TORUNIU

Tak ma wyglądać budynek **przyszpitalnych poradni specjalistycznych na Bielanych** str. 4

ZIMA TRZYMA STR. 4

Wisła w okowach lodu, ale jest szansa na kilka cieplejszych dni



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Kolejne zmiany w programie „Czyste powietrze”

W minionym roku **program przeszedł gruntowną reformę**, ale w nowej odsłonie wpływa do niego znacznie mniej wniosków. Jeśli zainteresowanie nadal będzie niskie, to wymiana kopciuchów zajmie 30 lat str. 5

Dane o **zwolnieniach grupowych nie budzą grozy**, ale ludzie tracą też pracę „po cichu” str. 6

Do 20 lutego w prokuraturach w regionie **dyżurują prokuratorzy i aplikanci**. Służą radami str. 4

Jutro w „Nowościach” Zdrowie

- Czy kot jest zdrowy dla człowieka?
- Najbardziej nietypowe objawy raka. Czym są zespoły paranowotworowe? Sprawdź, na co musisz uważać

Zamów prenumeratę

Nowości Toruńskie ☎ 56 451 91 04

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Adam Kielar
dziennikarz, publicysta



SPORT WOLNY OD POLITYKI?

Władze światowych organizacji sportowych za wszelką cenę próbują udowodnić, że chcą „by sport był wolny od polityki”. Piękne słowa, niestety, raz, że naiwne, dwa, że gdy w grę wchodzi interesy, nagle punkt widzenia potrafi się zmienić o 180 stopni. Ostatnia dyskwalifikacja ukraińskiego olimpijczyka to tylko jeden z przykładów hipokryzji sportowych federacji. Pytanie za 100 punktów brzmi - w jaki sposób upamiętnienie zabitych przez agresorów kolegów wpisuje się w ten zakaz? Gdzie tu jest jakakolwiek polityka?

Ironia losu jest tym większa, że do udziału w zimowych igrzyskach olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo dopuszczono pewną liczbę rosyjskich i białoruskich sportowców. Występują oni bez flagi, hymnu, a na trybunach nie można wywieszać narodowych barw. Państwo-agresor może wysłać sportowców, również takich, których neutralne stanowisko wobec wojny jest mocno dyskusyjne, a reprezentant kraju, który jest ofiarą brutalnej inwazji, która kosztowała życie tysięcy ludzi, w tym także sportowców, nie może ich upamiętnić. Jak to mówią, samo się komentuje.

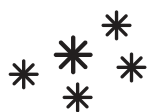
Coraz głośniejsze mówi się też o przywracaniu rosyjskich i białoruskich sportowców oraz drużyn do międzynarodowych rozgrywek. W zawodach bez najmniejszych problemów uczestniczą reprezentanci Izraela. To, w jak wyjątkowy sposób traktuje się ten kraj, wiadać było choćby po sprawie transparentu na meczu Maccabi Hajfa - Raków Częstochowa. Kibice napisali na nim „Mordercy od 1939”, kierując go w stronę Polaków. Incydent miał miejsce w sierpniu, a UEFA podjęła decyzję w listopadzie, przyznając karę... niższą niż klubowi z Częstochowy, którym zajęto się szybko po meczu. Dowolność władz piłkarskich w karaniu za polityczne demonstracje jest zaskakująca. We wrześniu 2025 roku kibice francuskiego Paris Saint Germain wywiesili transparent wyrażający solidarność ze Strefą Gazy i... kary nie było, mimo że UEFA zakazuje tego typu treści.

Legia Warszawa była za to karana za oprawy dotyczące Powstania Warszawskiego, choć wtedy federacja doszukiwała się „blokowania przejść ewakuacyjnych” oraz stosowania środków pirotechnicznych. Mówienie o tym, że „nie miesza się sportu z polityką” jest pięknym sloganem, który jednak nie ma wiele wspólnego z rzeczywistością. A już szczególnie groteskowo to brzmi z ust tych, którzy sami się nie stosują do takich zasad. Szkoda tylko, że często ofiarami tej hipokryzji są ci, którzy chcą przekazać jakąś ważną wiadomość.

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

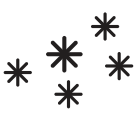
-2°C
-8°C



Wiatr
płd.
13 km/h
Uwaga
Słaby śnieg
sporadycznie w dzień
i w nocy

Jutro

-1°C
-4°C



Pojutrze

-1°C
-8°C



Dzisiaj imieniny obchodzą: Aleksy i Elżbieta

Współczesnym rodzicom często towarzyszy zagubienie

Jakub Sarek
Rozmowa

z Emilią Wagner, położną ze szpitala klinicznego nr 1 w Lublinie, uznaną za najlepszą położną w Polsce w 2025 r.

Co sprawiło, że wybrała pani zawód położnej?

Co ciekawe, w szkole średniej byłam w klasie humanistycznej. Miałam iść na prawo i nawet się na nie dostałam, ale czułam wewnętrznie, że ten kierunek nie jest dla mnie. Nie przepadam za pracę za biurkiem. Wolę jednak pracę dynamiczną, gdzie jest duży kontakt z drugim człowiekiem. Przeglądając różne oferty kierunków natrafiłam na położnictwo. Zobaczyłam, jak wiele ten zawód ze sobą niesie. Wiąże się z uczestnictwem w porodach, które mnie, mówiąc kolokwialnie, „kupiło”. Pomyślałam, że jako położna będę mogła - swoją osobą, podejściem, charakterem - zmienić na lepsze nie tyle życie pacjentek, ale tę chwilę, którą spędzają w szpitalu. Nie wyobrażałam sobie nigdzie indziej niż tylko na bloku porodowym, gdzie na świat przychodzi dzieci.

Los tak chciał, że nie mogłam znaleźć pracy akurat na bloku porodowym. Położnych szukano wyłącznie na oddziałach noworodków. I tym sposobem trafiłam na taki oddział w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym nr 1 w Lublinie, a mówiąc precyzyjnie, na oddział intensywnej terapii noworodków. No i w tej intensywnej terapii się zakochałam. Teraz absolutnie nie widzę siebie na porodówce. Uważam, że pracując na intensywnej terapii, przy wcześniakach, zmieniam życie rodzin i tych małych dzieci, ale w całkiem innym znaczeniu. Czyli nie przy porodzie, tylko w tym ciężkim momencie życia, jakim jest pobyt noworodka na intensywnej terapii.

Czy praca na oddziale intensywnej terapii noworodków uczy pokory?

Zdecydowanie. Na intensywnej terapii noworodków zaj-



FOT. NADESANE

Emilia Wagner:
- Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że macierzyństwo jest passé

muujemy się nie tylko wcześniakami i noworodkami w stanie zagrożenia życia, ale także ich rodzicami, bo w naszej pracy nigdy nie można odłączyć rodzica od dziecka. Wspólnie przeżywamy emocje i cierpienia, które dotyczą całej rodziny. Wymaga to od nas dużej delikatności, szacunku i empatii. Z pewnością praca na oddziale intensywnej terapii noworodków uczy nas pokory - podobnie, jak kontakt z rodzicami, pytania, które do nas adresują i sytuacje, które na co dzień obserwujemy. Zdarzają się takie przypadki, w których myśleliśmy, że wszystko przebiega zgodnie z planem, idzie ku lepszemu, ale nagle pojawia się kryzys, nagle pogorszenie stanu zdrowia i wszystko kończy się tak, że życia takiego maluszka nie uda się uratować. I z drugiej strony: wydaje nam się, że nie jesteśmy już w stanie dziecku pomóc, wyczerpaliśmy wszystkie możliwości, medycyna jest bezsilna, ale dzieje się prawdziwy cud i taki maluszek przeżywa i wraca do zdrowia.

Po przyznaniu nagrody użyła pani takiego stwierdzenia, że bycie położną to coś więcej niż zawód. Dlaczego?

Swoją zawód postrzegam jako misję i to wbrew całkiem licznej grupie medyków, która na takie stwierdzenie się obraża i mówi, że to nie żadna misja, tylko praca, jak każda inna. Ja się do tego grona nie zaliczam. Intensywna terapia

to wyjątkowy oddział. My tam codziennie walczymy o życie noworodków. Dodatkowo od naszego podejścia zależy zdrowie psychiczne, komfort i bezpieczeństwo rodziców. Jako położna muszę udzielać im wsparcia, być w stosunku do nich empatyczna, nie bagatelizować ich potrzeb i pytań. Dlatego ciężko nie traktować tego jako misji. Nie zawsze mogę „naprawić” sytuację, ale zawsze mogę być obok, a to bardzo często ma największe znaczenie.

W wysoko rozwiniętych społeczeństwach Zachodu macierzyństwo i rodzicielstwo stały się passé. Ten problem dotyka też Polski. Na nic zdają się ostrzeżenia o tym, że spadek urodzeń spowoduje katastrofę demograficzną, brak zastępowalności pokoleń, która z kolei przyczyni się do krachu systemu emerytalnego. Jak przekonać Polki i Polaków do zakładania rodzin? I czy w ogóle ma to jakiś sens?

Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że macierzyństwo jest passé. W obecnych czasach bycie rodzicem to gigantyczny wysiłek, olbrzymia odpowiedzialność i tak naprawdę praca na drugi etat. I ta świadomość może przerażać wiele osób. Jeżeli ktoś teraz decyduje się świadomie na dziecko to wie, że jego wychowanie nie będzie polegało tylko na zaspokojeniu potrzeb fizjologicznych, czyli przewijaniu czy karmieniu. Ważne jest też zaspokajanie potrzeb emocjonalnych. Współcześni rodzice mierzą się z wieloma zagrożeniami, które niosą ze sobą media i media w ogóle. Czują się nimi po prostu „przebodźcowani”. Są tam poddawani ciągłej krytyce i presji. Płynnie stamtąd taki przekaz: „złe podnosisz dziecko”, „złe je karmisz”, „niewłaściwie je ubierasz”. I to wszystko rodziców jeszcze mocniej obciąża. Coraz mocniej odczuwamy też brak takiego „rodzinnego” wychowania dzieci. Mam na myśli takie sytuacje, że ciocia albo dziadkowie na chwilę zajmują się dzieckiem i odciążą

matkę. Dzisiejsze macierzyństwo jest bardzo samotne. Często bywa tak, że mama jest na urlopie macierzyńskim, a tata w pracy, co sprawia, że ona cały czas jest z tym dzieckiem sama. Nie otrzymuje też wzorca, jak opiekować się takim maluchem. Jest zagubiona, zestresowana i przytłoczona. A to z kolei może wywoływać różne zaburzenia psychiczne czy lękowe. I dlatego wiele osób nie decyduje na założenie rodziny.

Jako położna rodzinna pracuje pani też w dwóch przychodniach. Przygotowuje pani rodziców do porodu, ale także zajmuje się ich dziećmi i nimi samymi już po porodzie. Z jakimi problemami w opiece nad swoimi pociechami zgłaszają się do pani najczęście rodzice?

Najczęściej towarzyszy im zagubienie. Trafiają do mnie rodzice, którzy o opiece nad noworodkami przeczytali mnóstwo artykułów, książek, obejrzeli wiele filmów, chodzili do szkoły rodzenia, a gdy pojawił się maluszek to ta zdobyta przez nich wiedza nagle się ulatnia albo jest jej tak dużo, że mają problem z odróżnieniem tego, co jest właściwe, a co niewłaściwe. I ja staram się im to wszystko uszeregować i uporządkować. Próbuję ich przekonać do tego, żeby wrzucili na „luz” i nie brali za pewnik wszystkiego, co pokazują na publikowanych na Instagramie czy YouTube filmikach.

Gdyby miała pani udzielić jednej rady osobom, które chcą zostać rodzicami, to jakby ona brzmiała?

Aby słuchali siebie, własnych instynktów, nie patrzyli na to, że ktoś każe zachodzić im w ciążę, bo takie są społeczne oczekiwania i obowiązki. Oni po prostu muszą czuć się gotowi. A przy okazji muszą liczyć się z tym, że posiadanie potomstwa to olbrzymia odpowiedzialność. I pojawią się takie sytuacje, że będzie pięknie i kolorowo, ale też momenty, gdy będzie smutno i trudno.

©©

Szpital na Bielanach z nowymi poradniami

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Trwają przygotowania do kolejnego etapu rozbudowy Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu. Realizowane będą też inne projekty, dotyczące między innymi kardiologii.

Informowaliśmy niedawno o wsparciu, jakie uzyskał Wojewódzki Szpital Zespolony z funduszy unijnych. To dofinansowanie pozyskane w ramach programu Fundusze Europejskie dla Kujaw i Pomorza 2021-2027. Zostanie przeznaczone na realizację projektu „Budowa zespołu poradni specjalistycznych przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Toruniu” oraz zakup aparatury medycznej. Wartość całego przedsięwzięcia to blisko 78,9 mln zł. Dofinansowanie wynosi około 67 mln zł. Różnicę pokryje szpital oraz jego partner w realizacji przedsięwzięcia - spółka samorządu województwa Kujawsko-Pomorskie Inwestycje Medyczne.

Wyburzenie i budowa

Dyrekcja WSZ właśnie oficjalnie poinformowała o rozpo-

częciu realizacji projektu obejmującego budowę obiektu dla zespołu poradni specjalistycznych. Przedstawione zostały wizualizacje obiektu zespołu poradni. W najbliższych dniach spółka K-PIM ma ogłosić przetarg na wykonawcę inwestycji. Przypomnijmy, że obiekt zespołu poradni zostanie wzniesiony przy ulicy św. Józefa, na prawo od głównego wejścia na teren szpitala. Zajmie miejsce budynku dawniej wykorzystywanego na potrzeby administracji WSZ. Ten zostanie wyburzony.

- Powstanie nowoczesny, trzykondygnacyjny budynek (plus poziom „-1” z parkingiem podziemnym), do którego przeniesione zostaną poradnie działające w ramach Ambulatoryjnej Opieki Specjalistycznej (AOS) - zapowiada Sylwia Sobczak, dyrektor WSZ.

W nowym, otoczonym zielenią obiekcie znajdują się: na poziomie -1 - parking podziemny; na poziomie 0 - Wojewódzka Przychodnia Rehabilitacyjna i Regionalne Centrum Kardiologii; na poziomie 1 - Poradnia Chemioterapii Nowotworów, Poradnia Hematologiczna, Poradnia Diabetologiczna, Poradnia Immunologiczna, Poradnia



Tak ma wyglądać budynek zespołu poradni specjalistycznych przy WSZ w Toruniu

Onkologiczna; na poziom 2 - Szkoła Rodzenia, sala konferencyjna, pomieszczenia administracyjne.

Sprzęt i aparatura medyczna

Ogłoszony już został przetarg obejmujący drugi projekt w ramach dofinansowania uzyskanego przez lecznicę z FED-KiP. Zakupiony sprzęt i aparatura medyczna trafi do dwóch części WSZ: przy ulicy św. Józefa oraz do szpitala dziecięcego przy ulicy Konstytucji 3 Maja.

Doposażone zostaną między innymi: pracownie endoskopowe, Poradnia Ginekologiczna Wieku Rozwojowego, sale zabiegowe leczenia jednego dnia (urologia, ginekologia).

WSZ realizuje także projekt „Poprawa dostępności i jakości opieki kardiologicznej w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym

im. L. Rydygiera w Toruniu”. Na jego realizację także otrzymał dofinansowanie z funduszy europejskich - z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO).

Wartość tego projektu to 21,8 mln zł. Dofinansowanie pokryje blisko całą tę kwotę. Wynosi 20 mln zł. Jak podaje WSZ, zakres inwestycji obejmuje m.in.: modernizację i znaczące powiększenie Oddziału Klinicznego Kardiologii; nowe, komfortowe sale jedno- i dwuosobowe; dostosowanie przestrzeni do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, zakup nowoczesnego sprzętu medycznego (angiograf, tomograf, USG, defibrylatory); doposażenie Dziennego Oddziału Rehabilitacji Kardiologicznej w sprzęt do rehabilitacji i monitorowania pacjentów.

Na psychiatrię i sztuczną inteligencję

2,65 mln zł to wartość kolejnego projektu realizowanego przez WSZ. Obejmuje „Podniesienie standardu świadczeń zdrowotnych na Oddziale Klinicznym Psychiatrii Młodości - poprzez modernizację i doposażenie”. Do jego realizacji szpital uzyskał 2,5 mln zł dofinansowania z Funduszy Europej-

skie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko 2021-2027 (FENIKS).

Przewidziano między innymi: utworzenie czterech komfortowych sal jednoosobowych; remont całego oddziału; stworzenie „kącika spotkań”, czyli miejsca sprzyjającego relacjom pacjent-rodzina; utworzenie profesjonalnego pokoju wyciszeń do bezpiecznej regulacji emocji; zakup nowoczesnego sprzętu diagnostycznego (aparaty EEG/QEEG, stymulatory magnetyczne, audiometri); zagospodarowanie kojącej przestrzeni zielonej wokół oddziału.

12 mln zł dofinansowania szpital wojewódzki w Toruniu uzyskał z kolei na realizację wartego 14,76 mln zł projektu dotyczącego kompleksowej modernizacji „środowiska informatycznego i dokumentacji medycznej”. Zaplanowano między innymi integrację i rozbudowę systemów informatycznych placówki, digitalizację dokumentacji medycznej, wzmocnienie cyberbezpieczeństwa i ochrony danych, wdrożenie rozwiązań sztucznej inteligencji oraz podłączenie do centralnych repozytoriów danych medycznych.

©©

Długie kolejki do dziecięcych specjalistów na NFZ

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Dzieci z autyzmem na pierwszej wizycie w poradni w Toruniu czekają średnio 8 miesięcy. Prywatnie godzina terapii kosztuje nawet 220 zł, podczas gdy zasiłek pielęgnacyjny to 216 zł.

Brak informacji o tym, do kogo zgłosić się o pomoc, jakie są dostępne metody leczenia i przysługujące świadczeniach - to największy problem dnia codziennego dla 75 procent rodziców dzieci przewlekle chorych i z niepełnosprawnościami - pokazuje wyniki ankiety Fundacji Espero - Nadzieja Dla Dzieci. Wzięli w niej również udział opiekunowie z woj. kujawsko-pomorskiego.

Długo się czeka, a prywatnie jest drogo

- Dużym zmartwieniem są również długie kolejki do specjalistów lub brak lekarzy w miejscu zamieszkania - podkreśla Agnieszka Jagusiak, przekazując informacje o wynikach badania Fundacji.

Średni czas oczekiwania na pierwszą wizytę w poradni dla dzieci z autyzmem w Bydgoszczy, w ramach NFZ wynosi



70 proc. rodziców pytanym przez fundację mówi, że czeka minimum 3 miesiące na wizytę u specjalisty

7 miesięcy, a w Toruniu nawet 8 miesięcy! Czas kwalifikacji na terapię zajęciową może trwać 200 dni. - Aby ominąć kolejkę, można wybrać placówkę prywatną. Godzina terapii indywidualnej to koszt nawet 220 zł. Dla porównania, wysokość zasiłku pielęgnacyjnego to niecałe 216 zł - podają autorzy raportu.

Z ankiety badania Fundacji wynika, że w Toruniu w placówkach publicznych pracuje tylko dwóch kardiologów dziecięcych specjalizujących się we wrodzonych wadach serca, a w Bydgoszczy mniej niż czterech. To zdecydowanie

za mało w stosunku do potrzeb. Problem jednak jest także z innymi specjalizacjami.

70 procent rodziców pytanym przez Fundację mówi, że czeka co najmniej 3 miesiące na wizytę u specjalisty. 2/3 przyznaje, że brak terminu wizyty lub brak koordynacji pogorszył sytuację zdrowotną ich dziecka.

Przez wady systemu takie jak limity na świadczenia, długie kolejki do lekarzy, brak specjalistów, rodzice dzieci przewlekle chorych i z niepełnosprawnościami są zmuszeni do szukania pomocy na własną rękę. Tak jest w regionie, tak

jest w całym kraju. Sami szukają w sieci wiedzy, dokształcają się, jak mogą.

Podróże po fachową poradę

- Ci z miast wojewódzkich czy większych ośrodków miejskich i tak są w lepszej sytuacji - chociaż zderzają z długimi terminami wizyt u lekarzy specjalistów, mają do nich ułatwiony dostęp. W wielu regionach Polski brakuje kardiologów dziecięcych, neurologów czy rehabilitantów. Rodzice zmuszeni są do częstych podróży po całym kraju, co generuje dodatkowe koszty i zabiera czas, który mogliby poświęcić dziecku - przekazuje wyniki raportu Fundacji Espero Agnieszka Jagusiak.

- Chciałabym, aby rzeczywistość wyglądała tak, że po skierowaniu do specjalisty lub na jakieś badanie, dzwonię do danej placówki, rejestruję Maćka i za kilka dni, góra tydzień idziemy na wizytę. Ale tak niestety nie jest. Jeżdżę za lekarzami po całym kraju, bo u nas w regionie nie ma specjalistów albo terminy wizyt są tak odległe, że nie możemy pozwolić sobie na czekanie. Przykładowo, do ortodonta jeździmy do Legionowa. Potrzebną diagnostykę w kierunku rozpoznania

u Maćka spektrum autyzmu musiałam wykonać w Krakowie - mówi Anna Zalewska, mama cierpiącego na autyzm Maćka, podopieczna Fundacji Espero.

Może rzecznik pomoże?

U rodziców i generalnie opiekunów takich dzieci z czasem pojawia się zmęczenie, izolacja społeczna i wypalenie. Badania organizacji pacjentek wskazują, że rodzice dzieci z niepełnosprawnościami znacznie częściej doświadczają objawów depresji i chronicznego stresu, a jednocześnie mają ograniczony dostęp do systemowej pomocy psychologicznej. - W Polsce mamy Rzecznika Praw Dziecka, swojego rzecznika mają również pacjenci. A kto dba o prawa rodziców i opiekunów dzieci z niepełnosprawnościami? Nikt. Rodzice mogą liczyć na wsparcie takich organizacji jak nasza. Brakuje podmiotu, który reprezentowałby rodziców kluczowych uczestników systemu opieki. Postulujemy powołanie Rzecznika Rodziców i Opiekunów Dzieci z Niepełnosprawnościami, ponieważ rodzice nie potrzebują zastępstwa w opiece i dbaniu o swoje dzieci, lecz

partnera - instytucji, która może im poruszać się po systemie, reagować na bariery - komentuje Patrycja Rudnicka, prezes Fundacji Espero - Nadzieja dla Dzieci

Na czym miałyby polegać rola rzecznika? Chodzi o powołanie organu, który interweniuje, wymaga odpowiedzi od szpitali, urzędów, monitoruje przestrzeganie i chroni praw rodziców, inicjuje zmiany legislacyjne oraz dba o to, by pomoc była spójna, przewidywalna i dostępna. Rzecznik miałby nadzór nad Centralnym Punktem Koordynacji Wsparcia (CPKW) - jednym miejscem kontaktu, które kieruje sprawę dalej, oraz Wojewódzkimi Punktami Koordynacji Wsparcia (WPKW) - punktami, w których rodzina otrzymuje realne wsparcie zespołu, a nie tylko informację. Patrycja Rudnicka zaznacza, że pomysł jest przemyślany i czytelny dla rodziców, został opracowany również w oparciu o konsultacje z nimi. Co o nim myślały same zainteresowani? Przeszło 90 proc. osób biorących udział w ankiecie Fundacji Espero, w tym rodzice z woj. kujawsko-pomorskiego, popiera utworzenie takiej inicjatywy.

©©

Toruń

Tydzień Pomocy Pokrzywdzonym

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Do piątku, 20 lutego w prokuraturach w Toruniu i regionie dyżurują prokuratorzy i aplikanci. Czeka na osoby pokrzywdzone przestępstwem z informacjami i radami.

Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przepiętstwem to doroczna, ogólnopolska akcja. Jej celem jest przypomnienie o konieczności ciągłego monitorowania sytuacji ofiar przestępstw w naszym kraju oraz przypominania decydom i osobom stykającym się bezpośrednio w działalności zawodowej i społecznej z ofiarami przestępstw o tym, że są one bardzo często dotkliwie pokrzywdzone i w związku z tym wymagają szczególnej troski i pomocy.

- Od 16 do 20 lutego, w godzinach od 9.00 do 15.30 w Prokuraturze Okręgowej w Toruniu oraz w prokuraturach rejonowych okręgu toruńskiego, w ramach tych obchodów, prokuratorzy, asesorzy, asystenci i aplikanci, podczas pełnionych dyżurów, będą udzielać osobom pokrzywdzonym przestępstwem informacjami o przysługujących im uprawnieniach - informuje Anna Markuszewska-Wolfram, zastępca Prokuratora Okręgowego w Toruniu.

Oto plan dyżurów w poszczególnych jednostkach prokuratury oraz osoby dyżurujące: Prokuratura Okręgowa w Toruniu: 17 lutego 2026 r. -

prokurator Marcin Reszkowski; 18 lutego 2026 r. - asystent prokuratora Karolina Słowińska; 19 lutego 2026 r. - prokurator Paulina Marek - Gotowicz; 20 lutego 2026 r. - prokurator Katarzyna Balcerzak. Dyżury pełnione będą w siedzibie prokuratury: ul. Grudziądzka 45, tel. 56 61-17-700.

Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum-Zachód: 17 lutego 2026 r. - asystent prokuratora Robert Górski; 18 lutego 2026 r. (od 9:00 do 14:00) - asystent prokuratora Małgorzata Maruszewska; 18 lutego 2026 r. (od 14:00 do 15:30) - prokurator Mateusz Prusaczyk; 19 lutego 2026 r. - prokurator Mateusz Prusaczyk; 20 lutego 2026 r. - asystent prokuratora Natalia Urbańska. Dyżury pełnione będą w siedzibie prokuratury pod adresem: 87-100 Toruń, ul. Grudziądzka 45, tel.: 56 611-76-00.

Prokuratura Rejonowa Toruń-Wschód: 17 lutego 2026 r. - prokurator Adam Lubiński; 18 lutego 2026 r. - prokurator Michał Ilnicki; 19 lutego 2026 r. - asystent prokuratora Paulina Grzybowska; 20 lutego 2026 r. - asystent prokuratora Malwina Kubiczek. Dyżury pełnione będą w siedzibie prokuratury pod adresem: 87-100 Toruń, ul. Grudziądzka 47, tel.: 56 611-77-59.

Plan dyżurów w prokuraturach w Brodnicy, Golubiu-Dobrzyniu, Chełmnie, Grudziądzu i Wąbrzeźnie zainteresowani znajdują na stronie internetowej Prokuratury Okręgowej w Toruniu. ©©



W prokuraturach w Toruniu bezpłatnych porad udzielać będą prokuratorzy i asystenci prokuratora

Grunty po Karaweli są nadal do wzięcia za 18 mln zł netto

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Szybko zmienia się zachodnia część Torunia. Powstają tu nowoczesne magazyny, a w przyszłości będzie też zajezdnia tramwajowa. Część gruntów wciąż jest na sprzedaż.

W pobliżu terenu zarezerwowanego pod zajezdnię, przy Szosie Bydgoskiej 104, firma Auto Frelík, buduje salon Mercedesa. Po sąsiedztwie, przy Szosie Bydgoskiej 102e, inwestycję planuje firma DollHouses, należąca do Mikulscy Holding. Powstać tu mają obiekty magazynowe.

DollHouses rozpoczęła już inwestycję w innej części strefy Toruń Zachód, w pobliżu Motoareny, przy ulicy Pera Jonssona 3a. To - zapowiadana przez „Nowości” kilka miesięcy temu - budowa nowoczesnego obiektu magazynowego, z przeszklonym showroosem, o łącznej powierzchni 1500 metrów kwadratowych. Powstaje on na potrzeby marki Szchara, producenta mebli, także należącego do Mikulscy Holding.

Obiekt ma być gotowy w drugiej połowie obecnego roku. Jego część magazynowa o powierzchni 1250 metrów kwadratowych to hala magazynowa wysokiego składowania. W showroose klienci będą mogli zapoznać się z ofertą marki Szchara.



FOT. DOLLHOUSES

Tak będzie prezentować się obiekt przy ul. Jonssona 3a, który firma DollHouses wznosi dla marki Szchara

W ostatnich miesiącach właściciela zmienił kompleks nieruchomości po drugiej stronie ulicy Pera Jonssona, formalnie położony przy Szosie Bydgoskiej. Składa się z czterech działek o łącznej powierzchni 5,5 ha. Na sprzedaż wystawiła go firma PGE Toruń, do której

W strefie Toruń Zachód około 67 ha należy do miasta, 51 ha to nieruchomości prywatne, należące do kilku właścicieli.

należy elektrociepłownia w Grębocinie i toruńska sieć ciepłownicza. Nabywcy szukała w trybie bezprzetargowym, w formie negocjacji. „Do postępowania przystąpiły dwa podmioty, z których jeden złożył ofertę tylko na jedną działkę, a drugi podmiot, w skład którego wchodziły spółki powiązane kapitałowo, na wszystkie cztery” - informuje Biuro Prasowe PGE.

Ostatecznie nabywcą kompleksu nieruchomości zostały toruńskie firmy: Arpol Office i Arpol Motor Company. Transakcje z nimi spółka PGE Toruń

sfinalizowała 5 listopada 2025 roku. „Wartość transakcji stanowi tajemnicę handlową zarówno kupujących, jak i sprzedającej spółki” - tak Biuro Prasowe PGE odpowiedziało na pytanie „Nowości” o cenę sprzedanych nieruchomości.

„Nowości” zapytały Arpol o plany wobec zakupionych od PGE Toruń nieruchomości. Czekamy na odpowiedź.

Od kilku miesięcy wiadomo, że inwestycję na południowy zachód od Motoareny planuje spółka Sinograf, dostarczająca materiały i akcesoria dla firm z sektora chemicznego, hutniczego i energetycznego. Wielki obiekt magazynowy postawi na nieruchomości o powierzchni ponad 4 ha, kupionej za ponad 7 mln zł od syndyka spółki Karawela.

Karawela to przedsięwzięcie w formie wielkiego centrum handlowego, które nie wypaliło na terenie po Polchemie. Tym, co zostało po upadłej spółce o tej nazwie, zarządza syndyk. Próbuje sprzedać także inne nieruchomości po Karaweli.

Obecnie czeka na oferty firm zainteresowanych kupnem dwóch obszarów przy Szosie Bydgoskiej pod inwestycje - o powierzchni 6,1 ha i prawie 3 ha - oraz związanego z nimi terenu pod układ drogowy. Cena minimalna za całość została wyznaczona na około 18 mln zł netto. Obszary można też kupić osobno. ©©

Po mrozach jest szansa na cieplejsze dni

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Mieszkańcy Torunia z coraz większą nadzieją spoglądają w prognozy i wypatrują wiosny. Po kilku dniach siarczystego mrozu pojawi się szansa na zmianę w pogodzie i cieplejsze dni.

Początek tygodnia przynosi jeszcze prawdziwie arktyczną aurę. Poranki są mroźne, a w ciągu dnia temperatura pozostaje poniżej zera. Chłód potęguje wiatr, przez co odczuwalnie jest jeszcze zimniej. W Toruniu możliwe są też przelotne opady śniegu, jednak nie będą one intensywne.

- Zima w Toruniu jeszcze potrzyma. Najniższe temperatury odczuwać będziemy w nocy. Nie będą to już jednak takie mrozy jak w ostatnim czasie. W dzień będzie cieplej, odczujemy różnicę. Na niebie po-



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Niestety, wyraźnych oznak nadchodzącej wiosny wciąż nie widać. Na Wiśle wciąż jest lód

jawi się sporo chmur, popada też śnieg. Dodatnia temperatura pojawi się na termometrach dopiero pod koniec tygodnia - wyjaśnia klimatolog Rafał Maszewski.

W kolejnych dniach mróz nieco osłabnie, ale pozostanie z nami przynajmniej do nocy z piątku na sobotę. Nocami termometry będą wskazywać naj-

częściej od -8 do -5°C, a w dzień około -1°C.

Szczególnie we wtorek i środę możliwe są przelotne opady śniegu, jednak nie powinny być one intensywne. Do czwartku pozostaniemy w obszarze obniżonego ciśnienia atmosferycznego, co przełoży się na gorsze samopoczucie i niekorzystne warunki biometeo-

rologiczne. W piątek przejściowo zaznaczy się klin wyżowy, jednak w weekend wpływ na pogodę zacznie mieć niż. Poważniejsza zmiana nadejdzie w sobotę. Od zachodu wkroczą opady śniegu przechodzące w deszcz, a wraz z nimi cieplejsze powietrze polarno-morskie. Tego dnia pojawi się już słaba odwilż, okresami możliwy będzie również deszcz.

- W Toruniu pojawi się lekka odwilż, lecz temperatura wciąż nie będzie wiosenna. Przyszły tydzień również wiosny nam nie zapowie, choć nie spotkamy już tak siarczystych mrozów.

Czy tegoroczna zima jakoś przyczyniła się do poprawy niskiego stanu wód gruntowych?

- Niekoniecznie. Zima jest sucha, opadów śniegu czy deszczu za wiele nie mieliśmy. Możliwe, że pojawią się one w kolejnych tygodniach - mówi Rafał Maszewski. ©©

Kolejne zmiany w „Czystym powietrzu”. Krótsze terminy, więcej czasu na rozliczenia

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Dziś ruszają konsultacje dotyczące ponownych zmian w programie „Czyste powietrze”. Część reform ma wejść w życie w pierwszej połowie 2026 roku.

- Dotąd nie wymieniałem swojego kopciucha. Czekam, bo w programie „Czyste powietrze” ciągle jest za duży chaos. Wstrzymuję się, dopóki się to nie uporządkuje - mówi pan Adam.

Zainteresowanie po reformie spadło

W minionym roku program przeszedł gruntowną reformę, jednak w nowej odsłonie wpływa do niego znacznie mniej wniosków. Z analizy Polskiego Alarmu Smogowego wynika, że jeśli zainteresowanie nadal będzie utrzymywać się na tak niskim poziomie, to wymiana 2,5 miliona kopciuchów zajmie ponad 30 lat.

Polska Agencja Prasowa informuje, że Robert Gajda, wice-

szef Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, przyznał, że spadła liczba wniosków i wskazał przyczynę:

- W programie „Czyste powietrze” nie można już uzyskać dotacji do wymiany źródeł ogrzewania na piec gazowy. Stanowiły one ponad 40 proc. źródeł, jakie pojawiły się we wnioskach o dotacje w 2023 r. - podał wiceprezes.

W nowej odsłonie programu złożono 55 tys. „pełnych” wniosków.

- Mamy też ponad 25 tys. wniosków, które są w systemie jako robocze. Czekają np. na uzupełnienie o audyt energetyczny i kiedy się pojawi, to będzie wniosek kompletny - wyjaśnił.

Część zmian później

Zapowiedział przy tym, że program „Czyste powietrze” przejdzie w tym roku kolejne zmiany. Szerokie konsultacje m. in. z branżą, mają się rozpocząć 16 lutego.

Część zmian będzie wymagała zgody Europejskiego



Ubiegając się o dotację na termomodernizację domu, trzeba udowodnić, że jest się jego właścicielem przez min. 3 lata (poza spadkiem). Okres ten ma być skrócony

Banku Inwestycyjnego (EBI), a inne nie i te mają zostać wprowadzone prędkiej - z końcem pierwszego kwartału br.

Wiceprezes przypomniał, że w ub.r. EBI zgodził się na przekazanie 10 mld zł na „Czyste Powietrze” z Funduszu Modernizacyjnego, dlatego musi też zatwierdzić wprowadzenie niektórych zmian. Te będą mogły

wejść w życie dopiero pod koniec br.

Jedną z propozycji NFOŚiGW jest zmiana definicji beneficjenta w kontekście własności budynku czy lokalu mieszkalnego. Obecnie, ubiegając się o dotację na termomodernizację domu, trzeba udowodnić, że jest się właścicielem lub współwłaścicielem nierucho-

mości przez minimum trzy lata (z wyjątkiem spadków).

- Proponujemy, żeby skrócić ten okres do jednego roku własności, ale wprowadzamy dwie kolejne grupy, czyli darowizny, zgodnie z ustawą o dziedziczeniu oraz zakup - zapowiedział wiceprezes. - Trzeba będzie być właścicielem budynku przynajmniej w 50 proc., żeby móc skorzystać z krótszego okresu niż 3 lata.

NFOŚiGW chce też wydłużyć czas na rozliczenie prefinsowania przy wypłacie zaliczki - ze 120 do 180 dni - a także wprowadzić tzw. bonna audyt, z którego będzie można sfinansować audyt energetyczny za pośrednictwem operatorów gminnych.

- Każdy z mieszkańców będzie mógł skorzystać z takiego bonu, ale w gminach, które są operatorami - zapowiada Robert Gajda.

Ma to zmobilizować pozostałe samorządy do przystąpienia do programu operatorzy. Dotąd zgłosiło się do niego niewiele ponad 1500 gmin (na 2,5 tys.), tymczasem

operatorzy są wymagani przy realizacji „Czystego powietrza” przez najuboższych beneficjentów. Zadaniem operatorów jest też prowadzenie całej inwestycji termomodernizacyjnej od początku do końca.

Umowy trójstronne

Fundusz proponuje również wprowadzenie umów trójstronnych, w które włączeni byliby wykonawcy inwestycji w „Czystym powietrzu”. Obecnie takie umowy są zawierane między przyznającym dofinansowanie, czyli wojewódzkim funduszem ochrony środowiska a beneficjentem pomocy lub jego pełnomocnikiem.

Kolejny pomysł to wprowadzenie listy rekomendowanych wykonawców programu.

Gajda podkreślił, że wybór takich firm nie będzie obligatoryjny przy korzystaniu z dotacji, ale ma być to podpowiedź dla np. właścicieli domów.

- Podmioty, które znajdą się na tej liście, będą sprawdzone i będą musiały spełnić pewne parametry - zaznaczył wiceprezes. ©©

Zwrot kasy i więzienie w zawieszeniu za samochodowe machlojki

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Spore kłopoty ma Marta B. z Torunia. Stała przed sądem oskarżona o oszukanie Drugiego Urzędu Skarbowego oraz zbrojenie w konia Volkswagena. W lutym usłyszała wyrok.

Marta B. to 43-letnia przedsiębiorczyni, której proces 4 lutego zakończył się w Sądzie Okręgowym w Toruniu. Prokuratora Rejonowa Toruń Wschód oskarżyła ją o dwa przestępstwa.

Po pierwsze o to, że oszukała II Urząd Skarbowy w Toru-

niu. Jak? Składając deklaracje podatkowe (chodziło o rozliczenia VAT-7 i VAT-7K) miała zataić łącznie 212 tysięcy zł. Raz w deklaracji, zamiast 115 tysięcy miała podać tylko 33 tysiące, kolejnym razem - zero zamiast 30 tysięcy złotych i tak dalej.

Tego przynajmniej dowodziła skarbowka i takie oskarżenia przeciwko kobiecie wytoczyła prokuratura. To jednak w procesie prowadzonym przez sędziego Bartosza Sitkiewicza się nie potwierdziło.

- Ogłaszając 4 lutego wyrok sąd od tego zarzutu oskarżoną Martę B. w całości uniewinnił - przekazuje Jarosław Szymczak,

asystent rzecznika Sądu Okręgowego w Toruniu.

W procesie stwierdzono jednak winę przedsiębiorczyni co do drugiego zarzutu. Marta B. oskarżona została bowiem jednocześnie o pokrzywdzenie Volkswagena Polska. W ten sposób, że po wypowiedzeniu umowy leasingu samochodu, nigdy go firmie nie oddała.

- Za ten czyn Marta B. skazana została na karę 1 roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata próby oraz grzywnę w wysokości 3 tysięcy złotych. Zobowiązana została także do naprawienia szkody i zapłaty firmie Volkswagen Polska 208 tysięcy 699 złotych - mówi Jarosław Szymczak.

Ogłoszony w lutym wyrok jest nieprawomocny. Być może na apelację zdecyduje się obrońca przedsiębiorczyni - adwokat Marcin Synak.

Nie jest też wykluczone, że wobec uniewinnienia kobiety od pierwszego z zarzucanych jej przestępstw odwoływać się będzie także Prokuratura Rejonowa Toruń Wschód. Przy takim scenariuszu losy Marty B. rozstrzygną się dopiero w Sądzie Apelacyjnym w Gdańsku. ©©



Wyrok Sądu Okręgowego nie jest prawomocny

REKLAMA 0011460168

22-24.04.2026 The Power of Dialogue

Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

EEC

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

WWW.EECPOLAND.EU

JOIN US

GLÓWNE NURTY TEMATYCZNE

- Europa pod presją
- Suwerenność i konkurencyjność
- Odporność i bezpieczeństwo
- Energia, transformacja, inwestycje
- Cyfryzacja i technologie jutra
- Człowiek, rozwój, równowaga

Najważniejsze wydarzenie biznesowe w Europie Centralnej

Dane o zwolnieniach grupowych nie budzą grozy, ale ludzie tracą też robotę „po cichu”

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

132 osoby zgłoszone do zwolnień grupowych w styczniu na Kujawach i Pomorzu, faktycznie zwolniono 43 - to na pewno nie są liczby grozy, ale nie wiadomo, co przyniesie kolejnych 11 miesięcy.

- W styczniu tego roku zwolnienia grupowe lub takie plany zgłosiły dwie firmy z Kujaw i Pomorza, jedna z Bydgoszczy, a druga z Powiatu Bydgoskiego - informuje Maciej Smolarek, rzecznik prasowy Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Toruniu.

Regionalne statystyki podbiła Bydgoszcz

Jak wygląda szczegółowo sytuacja w Bydgoszczy i powiecie?

- Jedną z bydgoskich firm zgłosiła nam zwolnienia grupowe dotyczące 114 osób, co ma zakończyć się do końca kwietnia - powiedział nam Tomasz Zawiszewski, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Bydgoszczy. - Wolałbym nie



Na Kujawach i Pomorzu mamy 59 310 mieszkańców zarejestrowanych jako osoby bezrobotne, jest ich 7, 8%

podawać nazwy, bo trwa tam postępowanie sanacyjne, ale ta firma nie zostanie zlikwidowana. Liczymy, że zakład wyjdzie z kłopotów.

Mowa tutaj o firmie z branży przetwórstwo przemysłowe.

Dodajmy, że postępowanie sanacyjne to najbardziej zaawansowana sądowa procedura restrukturyzacyjna, która ma na celu uzdrowienie (sanację) sytuacji finansowej przed-

siębiorstwa zagrożonego upadłością.

Pozwala na wdrożenie głębokich działań naprawczych, ochronę przed wierzycielami, negocjację umów oraz zawarcie układu, przy jednoczesnym ograniczeniu zarządu dłużnika nad majątkiem.

- W przypadku drugiej firmy, z powiatu bydgoskiego, zwolnienia będą dotyczyły kilku osób - dodaje Zawiszewski.

Ustaliliśmy, że to niewielkie przedsiębiorstwo z podbydgoskiego Osielska (też z sektora przetwórstwo przemysłowe).

W przypadku pracowników zwalnianych grupowo PUP może - i o tym mówi również szef bydgoskiego pośredniaka - zorganizować spotkania informacyjne w zakładzie pracy, oferować doradztwo zawodowe, pośrednictwo pracy i umożliwić finansowanie szkoleń dla osób, które tracą zatrudnienie.

Spójrzmy szerzej na regionalne liczby.

- W styczniu do PUP na Kujawach i Pomorzu zgłoszono do zwolnienia 132 osoby. Faktycznie zwolniono 43 z 5 zakładów pracy. Są to branże przetwórstwo przemysłowe, tutaj cztery firmy i 42 osoby oraz informacja i komunikacja: jedna firma i jedna osoba - wyjaśnia Maciej Smolarek.

A teraz porównanie do stycznia 2025: wtedy zgłoszono do zwolnienia 64 osoby z dwóch zakładów pracy - przetwórstwo przemysłowe (jedna firma, 38 osób) i informacja i ko-

munikacja (jedna firma, 26 osób). Rzeczywiście pracę straciło 30 osób z 4 zakładów pracy (w przetwórstwie przemysłowym).

Nie każda firma zgłasza zwolnienia grupowe

Na początku roku sytuacja na Kujawach i Pomorzu nie wygląda źle, choć, oczywiście, nie wiadomo, co przyniesie dalsze miesiące.

W styczniu ubiegłego roku zgłoszono PUP do zwolnień zaledwie 64 pracowników z regionu, a potem?

W ciągu roku etaty tracili zatrudnieni m.in. w: Atos Bydgoszcz (do WUP zgłoszono 58 osób), Lear Corporation w Piekutkowie (354 osoby), Qemetic Janikowo (350), Naturana Włocławek (100), Polser Toruń (40), Shapers' Polska Bydgoszcz (16), ZNTK Paterek (9).

Bezrobocie wzrosło. W grudniu 2025 roku w województwie kujawsko-pomorskim wynosiło 7,8 proc., a w kraju - 5,7 proc. (na razie GUS nie podał nowych danych). W porównaniu do grudnia 2024 wzrosło o 0,5

punktu procentowego, a liczba bezrobotnych była wyższa o 7,2 proc. Na koniec ubiegłego roku liczba zarejestrowanych jako bezrobotne sięgnęła 59 310 - to więcej o 850 w porównaniu do listopada 2025.

Oczywiście, więcej osób traci pracę niż mówią statystyki dotyczące zwolnień grupowych, które firma musi zgłosić, gdy zatrudnia co najmniej 20 osób i planuje rozwiązać umowy z 10 pracownikami (mniej niż 100 zatrudnionych), 10 proc. (100-299) lub 30 (300).

- Na początku roku to często ci, którym pracodawcy nie przedłużyli kończących się okresowych umów o pracę i dotyczy to różnych branż - mówi Paweł Przyjemski, zastępca dyrektora PUP dla powiatu toruńskiego. - U nas, odpukać, żadna firma nie zgłosiła w tym roku zamiaru grupowego zwolnienia pracowników. Mimo wszystko jednak rejestrujących się jako bezrobotni teraz nam przybywa. Pojawili się nawet kilkusobowe „ogonki” do rejestracji, czego już dawno nie było. ©

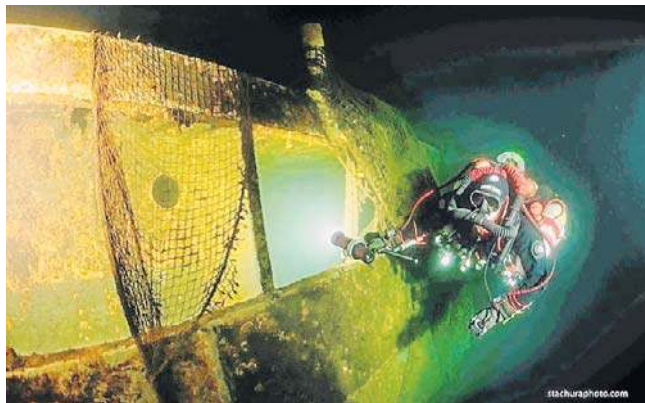
Do „Gustloff’a” w asyście podmorskiego przewodnika

Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzyński@polskapress.pl

Czy zwiedzanie podmorskich wraków uznawanych za wojenne mogiły i chronionych przez prawo będzie możliwe? Jest propozycja, która może zmienić dotychczasowy stan rzeczy, bez szkody dla podmorskich cmentarzy i z zachowaniem należytego szacunku dla pamięci ofiar.

Statki i okręty, których zatopienie w czasie działań wojennych wiązało się z licznymi ofiarami - śmiercią załogi i pasażerów, są uznawane za cmentarze wojenne i prawnie chronione.

W większości przypadków nie można na nich prowadzić działalności komercyjnej, w tym nurkowania w celach rekreacyjnych. Grożą za to surowe kary. Definicja wskazuje, że są to miejsca godne najwyższego szacunku, z czym w sprzeczności stać mają wyprawy nurkowe. Ochrona prawna takich wraków ma także powstrzymać ich grabież i dewastację. Mimo ochrony bowiem, wiele wraków-cmentarzy (szczególnie z czasów II wojny światowej w Azji) pada ofiarą „podwodnych złomiarzy”, którzy plądrują wraki dla



Przedstawiciele grupy nurkowej Baltictech poszukują wraków statków spoczywających m.in. na dnie Bałtyku

cennego metalu, bezczeszczyć przy tym mogiły. To na przykład przypadki holenderskich krążowników „De Ruyter” i „Java” zatopionych w 1942 r. w czasie bitwy na Morzu Jawajskim.

Podmorskie masowe mogiły

Zaznaczmy, na polskich wodach morskich ochroną (jako wojenne mogiły) są niemieckie statki pasażerskie, zatopione w 1945 r. przez radzieckie okręty podwodne. Chodzi o „Wilhelma Gustloff’a”, „Goyę” i „Stebena”. Tylko w czasie zatopienia „Gustloff’a” zginęło (wg szacunków) od 6 do 9 tys. ludzi, w większości cywilów.

Nurkowanie do wraków uznawanych za wojenne mogiły jest dozwolone tylko w celach badawczych, konserwatorskich, po uzyskaniu stosownych zgód wydawanych przez Urząd Morski (to ta instytucja nadzoruje wraki, nanosi ich pozycje na mapy).

Teraz z trójmiejskiego środowiska nurkowego wyszła propozycja, by ścisłą ochronę wraków nieco zliberalizować, na specjalnych zasadach.

Skansen i przewodnik

Grupa Baltictech skupiająca nurków, poszukiwaczy wraków, chce rozwiązać kwestię całkowitego zakazu schodzenia

do szczątków m.in. „Wilhelma Gustloff’a”. Według tej propozycji, nurkowanie do wraku niemieckiego statku mogłoby być dozwolone, ale tylko z uczestnictwem certyfikowanego przewodnika. Schodziłby on do wraków z grupami rekreacyjnych nurków.

Takiego rodzaju rozwiązanie jest stosowane np. przy wraku SS „Thistlegorm”, spoczywającego na dnie Morza Czerwonego, brytyjskiego statku transportowego, zbombardowanego w 1941 r. Obecnie jest to popularny, ale traktowany z pełnym szacunkiem, obiekt nurkowy.

- Na Malcie i w Turcji, poradzono sobie w ten sposób, że otwarto podwodne skanseny i można „wrażliwe” wraki zwiedzać pod opieką licencjonowanych przewodników. Może to już ten czas, aby taką metodę zastosować na Bałtyku? - zastanawiają się nurkowie z Baltictechu.

Sprawa wydaje się nabierać tempa. Przedstawiciele Baltictechu informują, że odbyło się już pierwsze spotkanie dotyczące zwiększenia dostępu do wraku „Gustloff’a” (oraz innych chronionych podmorskich cmentarzy) i planowane jest kolejne. Wsparcie w tej sprawie zadeklarował kaszubski senator Kazimierz Kleina.

- W trakcie spotkania dyskutowano o przepisach regulujących kwestie nurkowania na wszystkich wrakach. „Gustloff” był jednym z tematów. Oczywiście wszyscy wiemy, że ten wrak jest cmentarzem i nie ma planów aby to zmienić. Problemem są nielegalne nurkowania na tym wraku, parę lat temu zakończone tragicznie. Obecnie obowiązujące przepisy są bardzo rygorystyczne, wydaje się, że należy je przejrzeć, może zaktualizować. Przyjrzałem się jak są regulowane te kwestie w innych krajach europejskich - wskazywał Kazimierz Kleina.

Dodajmy również, że dwa lata temu Baltictechowi udało się uzyskać zgody na rekreacyjno-dokumentacyjne wyprawy do innego, chronionego prawem wraku. Chodzi o zatopiony w 1945 r. na Zatoce Gdańskiej niemiecki tankowiec „Franken”. Jednostka ta jest na liście wraków niebezpiecznych dla środowiska. Według raportów w ładowniach „Frankena” wciąż znajduje się mazut. Opiniom tym sprzeciwia się m.in. lider Baltictechu, Tomasz Stachura (nurek, badacz i odkrywca wraków). Twierdzi on, że „Franken” jest „czysty”, a całe przenoszone przez niego paliwo wypaliło się w czasie zatopienia statku.

Zginął w głębinach

Zaznaczmy, według wielu opinii, „Gustloff” jest kuszącym celem dla wielu nurków. Wrak jest duży, jego dziób i rufa są dobrze zachowane, jego historia jest bardzo głośna. Niemniej z nielegalnym nurkowaniem do wraku „Gustloff’a” wiąże się sprawa Roberta Szelechta, nurka z Wielkopolski, który zaginął w 2012 r. w trakcie wyprawy do wraku tankowca „Terra”, spoczywającego niedaleko „Gustloff’a”.

Siedem lat później na ciału nurka natrafili prowadzący inwentaryzację wraku „Wilhelma Gustloff’a” (na zlecenie Urzędu Morskiego w Gdyni) nurkowie Baltictechu. Łukasz Piórewicz, który odnalazł szczątki, przyznał, że znajdowały się one w okolicy śródookręcia zatopionego statku, w miejscu poważnych uszkodzeń konstrukcji. Powiadomiono policję. Ciało wydobyła Marynarka Wojenna. Już wtedy środowisko nurkowe obiegło podejrzenie, że we wraku spoczywał Robert Szelecht. Badania DNA potwierdziły tożsamość, a prokuratura potwierdziła, że Szelecht utonął w czasie nielegalnego zejścia do wraku „Gustloff’a”.

Dziś świętują nasi pupile. Mamy Dzień Kota

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Światowy Dzień Kota wypada 17 lutego. Miłośnicy mruczków darzą je szczególną uwagą. W ruch idą najlepsze przysmaki i pieszczotliwe głaskanie. Jednak nie wszystkie koty tak mają.

Są pamiętliwe, chodzą własnymi ścieżkami, potrafią spać nawet 20 godzin na dobę i wcale nie piją mleka. Na ich uwagę nierzadko trzeba sobie zasłużyć, ale potrafią być bardzo oddane i czułe... Tak właśnie scharakteryzować można koty. Dziś świętujemy ich dzień, bowiem 17 lutego przypada Światowy Dzień Kota. Jak pokazują szacunki, w polskich domach żyje około 7 milionów kotów. To tylko około miliona mniej niż psów.

Światowy Dzień Kota w 1990 roku wymyślili Włosi, wielcy miłośnicy tych zwierząt. Chodziło o podkreślenie znaczenia kotów w życiu człowieka, niesienie pomocy wolno żyjącym i bezdomnym zwierzętom, które miały kiedyś dom, ale go straciły, a także uwrażliwienie ludzi na często trudny koci los.



FOT. AGNIESZKA BELECKA

W toruńskim schronisku na adopcję czekają koty wszelkich maści. Domów dla nich szukają też inne prozwierzęce organizacje w mieście

Ludzie udomowili koty około 10 tys. lat temu. W starożytnym Egipcie były one nawet obiektem kultu, a ich zwłoki mumifikowano. Ta kocia dobra passa nie trwała jednak długo, bo człowiek szybko przekonał się, że te niewielkie drapieżniki świetnie polują na myszy

i szczury. I tak zagoniono je też do roboty! Naukowcy, którzy przyglądali się kotom, uważają, że są to zwierzęta bardzo pamiętliwe, które źle potraktowane długo chowają urazę. Kiedy jednak ze strony człowieka spotykają je dobre rzeczy, to na swój powściągliwy

sposób umieją okazać przywiązanie. Domagają się głaskania, przymilają się i... mruczają, a to działa na nas, ludzi, wyjątkowo dobrze. Uspokajają, obniżają ciśnienie krwi i poprawiają nastrój. Nie wszyscy wiedzą jednak, że w kocich uszach znajdują się aż 32 mięśnie. Dla porównania

człowiek ma ich zaledwie 6! Dzięki nim kot może poruszać uszami niezależnie od siebie.

Koty nie mają obojczyka, dzięki czemu potrafią przeciskać się przez najróżniejsze otwory. Wąsy pomagają im natomiast sprawdzić, czy dane przejście jest na tyle szerokie, że się w nim zmieszczą. Każdy koci nos jest inny - są unikalne jak linie papilarnie u ludzi... To tylko część kocich ciekawostek. Skrywają ich jeszcze naprawdę wiele.

15 lutego Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu po raz piąty zorganizowało Schroniskowy Dzień Kota. To jedno z tych wydarzeń, które mają wesprzeć działania przytuliska, ale też przybliżyć odwiedzającym kocich przyjaciół. Dla wielu z nich jest to jedna z niewielu okazji, by wejść do kociarni i przyjrzeć się bliżej temu, jak żyją mruczki. Torunianie jak zwykle nie zawiedli

Światowy Dzień Kota w 1990 roku wymyślili Włosi, wielcy miłośnicy tych zwierząt. W Polsce obchodzimy go od 2006 roku.

i do schroniska przybyli tłumnie. Czekali na nich pracownicy i wolontariusze, aby odpowiedzieć na wszelkie pytania i wskazać, który kot może pasować do ich stylu życia. A w toruńskim przytulisku na Przybyszewskiego wybór mruczących charakterów jest naprawdę szeroki, ponieważ na dom czeka około 200 kotów.

Przy okazji Światowego Dnia Kota warto wspomnieć także o innych kocich fundacjach i stowarzyszeniach, które wspierają toruńskie mruczki, szukają im domów, ratują i docierają tam, gdzie nierzadko dotrzeć się nie udaje. Chodzi oczywiście o Fundację KOT - Koty Otoczone Troską, Fundację Kociniec Koci Sierociniec czy Hospicjum dla Kotów Bezdomnych. Przez ręce pomagających tam osób przeszły już setki kotów i kociąt w różnym stanie, z różnymi charakterami i potrzebami. Mimo trudności żadna z organizacji nie ustępuje w działaniu. Stale szukają domów dla swoich czworonożnych podopiecznych, pozyskują wsparcie i zachęcają do adopcji. Ten, kto szuka mruczącego przyjaciela, zgłosić się może do któregoś z nich.

©

TV TORUŃ

WTOREK, 17 LUTEGO

- 10:00 Aktualności Toruńskie
- 10:20 Pogoda dla Torunia
- 10:25 Rozmowa dnia
- 10:40 Serwis sportowy
- 10:50 Świat na papierze. Rzecz o kartografii
- 11:00 Wsparcie opieki nad zabytkami
- 11:20 Joga - Krzysztof Dąbrowski (6)
- 12:00 Powtórka programu
- 14:00 Oferty TV Toruń
- 15:00 Hokej: KH Energa - GKS Katowice
- 17:00 Z telewizyjnej szafy - luty
- 17:45 Aktualności Toruńskie
- 18:05 Pogoda dla Torunia
- 18:10 Rozmowa dnia
- 18:25 Serwis sportowy
- 18:30 Z telewizyjnej szafy - luty
- 19:10 ZUS bliżej Ciebie (4)
- 19:25 Ludzie nauki Kujaw i Pomorza - Kurt Lewin**
- 20:00 Aktualności Toruńskie
- 20:20 Pogoda dla Torunia
- 20:25 Rozmowa dnia
- 20:40 Serwis sportowy
- 20:45 WOŚP w Toruniu 2026
- 21:07 dni sportu
- 21:30 Festiwal Sztuka Natury 2025
- 21:45 Aktualności Toruńskie
- 22:05 Pogoda dla Torunia
- 22:10 Rozmowa dnia
- 22:25 Serwis sportowy
- 22:30 KH Energa - GKS Katowice



Kurt Lewin urodził się w Mogilnie w 1890 roku

Kurt Lewin urodził się w Mogilnie w 1890 roku. Odkrył, że zachowanie jednostki zależy od wszystkich sił jakie działają w jej otoczeniu. W 1914 roku brał udział w I wojnie światowej, walczył na froncie rosyjskim i francuskim. Wojna zmieniła jego spojrzenie na człowieka. Jako żołnierz widział destrukcyjny wpływ konfliktów

i przemocy. Zrozumiał, że psychologia musi badać całe grupy. Opracował model psychologiczny, opisującym zachowanie człowieka w kontekście wpływu środowiska. ©

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

- Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:**
- Szpital Wielospecjalistyczny,**
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;
- Centrum Zdrowia Psychicznego**
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,

- ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,

- ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
Stacja Pogotowia Ratunkowego,

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski

ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,

ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,

ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dzielwulskiego 1,
tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórze,

ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chełmży,

ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie

dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,

tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888

448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek

i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, ul. Szeroka 43,

tel. 56 621 09 31, visittorun.com

Informacja kolejowa, tel. 19 757

Intercity: tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020

Arriva, tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa

dla osób niepełnosprawnych,

tel. 800 022 222 (stacjonarne),

tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,

tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl

Informacja o rzeczach pozostawionych

w autobusach i tramwajach MZK:

tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,

tel. 56 622 48 87,

telefon interwencyjny: 666 683 377

Ekopatrol Straży Miejskiej,

tel. 56 622 58 77, tel. alarmowy: 986

Bożena Dykiel do swoich ról lubiła dodawać komediowy „prztyczek”

Wojciech Obremski, PAP
redakcja@polskapress.pl

- Dzięki Bogu, że jestem aktorką charakterystyczną! A nie na przykład amantką. Bo jako amantka, w moim wieku nie miałabym już nic do roboty... A jaka jestem? Na pewno z odcieniem komedii. Jeśli tylko mogę, bardzo chętnie dodaję do moich ról jakiś komediowy „prztyczek”... - mówiła Bożena Dykiel. Aktorka odeszła 12 lutego w wieku 77 lat.

Nie chcę podzielić losu Tadeusza Łomnickiego i umrzeć na scenie. Chcę umrzeć w swoim łóżku, a jednocześnie mieć poczucie dobrze wykonanej pracy, bo to zawsze mi przyświeca - miała życzenie Bożena Dykiel.

Żywiołowa, ekspresyjna, nad wyraz energiczna, poświęcająca się swoim rolom, dzięki czemu niemal każda z nich, nieważne, czy pierwszoplanowa czy epizodyczna, przeszła do historii polskiego kina i telewizji. Bożena Dykiel, jako mistrzyni aktorstwa, ceniąca była przez mistrzów kamery. Wystarczy wspomnieć o Stanisławie Barei, Jerzym Hoffmannie, Romanie Załuskim czy Marku Koterskim.

Hondą do legendy

Urodziła się 26 sierpnia 1948 roku w Grabowie. Ukończyła warszawską Państwową Wyższą Szkołę Teatralną i już na początku lat 70. związała się ze Studenckim Teatrem Satyryków.

W latach 1972-1985 była aktorką Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie stworzyła wiele niezapomnianych kreacji. Do historii przeszła scena, gdy Bożena Dykiel jako Goplana w „Balladynie”, wyreżyserowanej w 1974 roku przez Adama Hanuszkiewicza, odziana w obcisły kostium, wjeżdża na scenę na motocyklu Honda. W tamtych czasach było to rewolucyjnym wręcz posunięciem. Moment ten do dziś pozostaje jednym z najbardziej pamiętnych rozdziałów w dziejach Teatru Narodowego, a motocykle Honda stały się symbolem owej niezapomnianej inscenizacji.

„Musi się pani nauczyć boksować”

Bożena Dykiel zadebiutowała na ekranie w 1972 roku rolą autostopowiczki w filmie „Uciec jak najbliższej” Janusza



Charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą niezwykle serdeczną i ciepłą

Zaorskiego, jednak jej początek kariery filmowej wiąże się z „Weselem” Andrzeja Wajdy, w którym zagrała Kasję.

- Ktoregoś dnia pan Wajda poradził mi, bym przyjrzała się temu, jak pracują koledzy, Daniel Olbrychski i Andrzej Łapicki. „Przecież oni bez przerwy się ze sobą boksują, ciągle wymyślają coś, co jest obok ich tekstów. Jeśli są to świetne elementy, zawsze je wklejam do filmu. Musi się pani nauczyć boksować, bo to jest w filmie najważniejsze. Aktorki walczą ze sobą o jak najdłuższe bycie na ekranie”. No więc zaczęłam wymyślać różne rzeczy. I właściwie wszystkie moje pomysły, jak kielbasa, ogórek, chleb i wódka, trafiły do filmu, a nawet stały się jego wizytówką - wspomniała aktorka, która na tyle spodobała się reżyserowi, że ten obsadził ją w swoim kolejnym filmie - tak powstała pamiętna kreacja Mady Müller w „Ziemni obiecanej”, w której, jak podkreślała Dykiel, jej ulubioną sceną była ta, w której rzuca doniczką w Daniela Olbrychskiego.

Babki nie do zdarcia

Jej postaci to kobiety silne, bezkompromisowe, wzbudzające u płci przeciwnej respekt, żeby nie powiedzieć strach. Bo któż nie pamięta Haliny z serialu „Dom”, która, widząc bierność mężczyzny, jednym

ruchem siekiery uśmierca świnie, by mieszkańcy tytułowego domu mieli co jeść?

Albo posłusznej mężowi i zarazem bezwzględnej dla lokatorów Miećki Aniołowej z serialu „Alternatywy 4”?

- Miałam zagrać jedną z lokatorek, już nie pamiętam którą, ale podczas jednej z prób, gdy czytaliśmy scenariusz, Staszek Bareja powiedział do mnie: „Wiesz Bożena, Anioł musi mieć jedną żonę. Jeszcze jej nie napisałem, ale zaraz to zrobię. Czy nie chciałabyś jej zagrać?”. W ten sposób powstała niezapomniana postać Aniołowej - zdradziła Dykiel.

W podobnym tonie narodziły się role twardej naczelniczki gminy w „Wyjściu awaryjnym”, słuźalczej kierowniczką stołówki w „Balladzie o Januszkę”, sąsiadki Karwowskich Walendziakowej w „Czterdziestolatku” czy szorstkiej Soni w „Znachorze”. Nie można zapomnieć o kreacji więźniarki w „Przesłuchaniu” Ryszarda Bugajskiego czy Malwiny w „Awansie” Janusza Zaorskiego.

Z tym ostatnim aktorka miała zabawne wspomnienie.

- Zdjęcia były w Mięćmierzu koło Kazimierza. Mieliśmy taką dużą scenę zbiorową na rynku i do Jurka Turka podszedł facet i do mówi: „Jezus, Maria... Panie Ross, jak ją pana lubię!”. Pomyślałam sobie wtedy: „Boże,

żeby tylko mnie się tak nigdy nie zdarzyło!”. Inaczej, odpukać, się nie zdarzyło - opowiadała aktorka.

„Zaczyna się prawdziwe granie”

Uwypuklone przez Bożenę Dykiel cechy jej bohaterki niezręcznie szły w parze z ich chłopskim pochodzeniem, co w połączeniu z ich hardością, dawało niezwykle efekt. Przypominał on mieszankę komizmu i naturalizmu, z dodatkiem nuty codzienności, która otaczała wówczas Polaków ze wszystkich stron.

Te wszystkie, niezwykle charyzmatyczne role kontrastowały z prawdziwą naturą Bożeny Dykiel, która była osobą niezwykle serdeczną i ciepłą.

Ale i profesjonalistką w swoim fachu. „Wchodziła na plan i od razu było wiadomo, że zaczyna się prawdziwe granie” - mówili o niej współpracownicy. Potrafiła sprawić, że nawet niewielkie role z jej udziałem zapadały w pamięć. Tak było chociażby z epizodami w „Nic śmieszniejszego”, „Dniu świra” i „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” Marka Koterskiego.

Aktorka wszechstronna

Bożena Dykiel znana była także z umiłowania do sztuki kulinarnej. Wydała nawet

książkę ze swoimi przepisami, prowadziła też tematyczny program telewizyjny.

Nie sposób zliczyć wszystkich genialnych wcieleni Bożeny Dykiel. Sprawdzała się zarówno w rolach komediowych, jak i dramatycznych. Za swój wkład w polską kulturę została odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, ma też swoją gwiazdę w Łódzkiej Alei Gwiazd.

Aktorkę od ponad dwóch dekad cenili również widzowie telenowel, z „Na Wspólnej” na czele, gdzie od 2003 roku wcielała się w Marię Ziębę.

- Weszłam już, że tak powiem, w „fazę” ról matek. I jeśli nie będę grała matek, to kogo innego? - śmiała się kilkanaście lat temu Bożena Dykiel, która mimo że odeszła, to pozostawiła po sobie dorobek będący ważną częścią historii rodzimej sceny zarówno teatralnej, jak i filmowej.

Królowa życia

- Bożena Dykiel była po prostu iskrą, królową życia. Bardzo niepodobna do innych aktorek z jej czasów i długo nie będzie takiej Bożeny - tak zmarłą aktorkę wspominała w rozmowie z PAP aktorka Sławomira Łozińska.

Łozińska spotkała Dykiel w 1973 roku, kiedy zagrała ona już rolę Kaśki w filmowym „Weselu” Andrzeja Wajdy. - To było strasznie śmieszne i bardzo wstrząsające. Wydawało mi się nawet niepasujące do „Wesela” Andrzeja Wajdy, ale to było takie w punkt. Rolę Kaśki zapamiętam, bo była kontrpunktem do całego romantyzmu tego filmu, który bardzo lubię i doceniam wszystkich aktorów - powiedziała PAP.

Jak podkreśliła Łozińska, aktorki spotkały się m.in. w Teatrze Narodowym przy próbach do spektaklu „Wacława Dzieje”.

- To było fantastyczne patrzeć, jak ona buduje swoją postać - Helenę. Bożena niechętnie dopuszczała do odkrywania tajemnicy, po prostu próbowała, próbowała i nagle okazywało się, że ta rola jest gotowa - wspominała.

Łozińska określiła Dykiel jako „iskrę, esencję, królową życia, która była bardzo niepodobna do innych aktorek z jej czasów”. - Byłam z nią dosyć blisko w latach 70. Siedziałyśmy w jednej garderobie,

a na wyjazdach mieszkaliśmy zawsze w tym samym pokoju. W związku z tym byłam najbardziej zadbaną osobą na świecie. Nie zapomnę do końca świata tego, jak wychodziłyśmy z pokoju i Bożena zapytała, czy mam sweter, bo jest zimno. Potrafiła też nocą w hotelu w Niemieckiej Republice Demokratycznej zaważyć o to, żebym miała drugą poduszkę, bo dostałam tylko jedną a ona miała dwie - wspominała.

Łozińska zapamiętała także Dykiel jako osobę, która „od samego początku budowała swoje życie domowe i rodzinne”. - W latach 70. kupno lodówki albo dywanu nie było takie proste, a Bożena to wszystko gromadziła w mieszkaniu rodziców. Kiedy zdobyła swoje pierwsze mieszkanie, to było kompletnie umeblowane i myśmy jej tego strasznie zazdrościli. Bardzo szybko i nieoczekiwanie spotkała też „pana Rysia”, czyli swojego męża. Kiedy pojechała na plan filmowy do Japonii, powiedziała, że spotkała pana Rysia i że będzie z nim do końca życia. Tak też się stało - powiedziała.

Jak wspominała aktorka, Bożena Dykiel była „pasjonatką pracy, która była bardzo utalentowana i bardzo niepodobna do innych aktorek z tych czasów”, ale to rodzina była dla niej najważniejsza. - Długo nie będzie takiej Bożeny. Najbardziej była dumna ze swojej rodziny i ze swojego domu. Całe swoje serce i życie tak naprawdę włożyła w stworzenie życia rodzinnego - podsumowała.

Otwarta i ciepła

- Bożena Dykiel wpisała się w zbiorową świadomość rolami w serialach takich, jak „Alternatywy 4” czy „Dom”. Stworzyła wyraziste, można by powiedzieć, krwiste postaci - powiedział PAP wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Sławomir Rogowski.

- Mam wiele wspomnień towarzyskich z nią związanych. Prywatnie była osobą bardzo otwartą, ciepłą, uśmiechniętą. Na festiwalu filmowym w Gdyni zawsze był taki stolik, gdzie siadała grupa towarzyska i Bożena Dykiel zawsze tam brylowała. Dodawała blasku temu stolikowi - ocenił. - Czasami się dosiadałem, żeby choćby na chwilę „pogrząć się w Jej ciepło” - powiedział Sławomir Rogowski.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Nielegalne leki z Ukrainy

Tysiące policjanci zatrzymali 30-latkę, która sprowadzała z Ukrainy, a następnie sprzedawała lecznicom weterynaryjnym w Polsce nielegalne środki farmaceutyczne.

Jak wynika z ustaleń śledztwa, mężczyzna importował produkty lecznicze oraz sprzedawał je bez wymaganego zezwolenia. Leki te nie były dopuszczone do obrotu w Polsce. Informacje o oferowanych preparatach mężczyzna zamieszczał na jednym z portali internetowych, z klientami kontaktował się za pośrednic-

twem komunikatora internetowego.

– Ustalono ponadto, że oferowane preparaty były sprzedawane w lecznicach weterynaryjnych oraz wykorzystywane do leczenia zwierząt. Należy jednak podkreślić, że zabezpieczone leki nie są przystosowane ani dopuszczone do stosowania w terapii zwierząt – są to produkty przeznaczone do leczenia ludzi, które nie posiadają rejestracji ani dopuszczenia do obrotu weterynaryjnego – informuje mł. asp. Marcin Gącik z tyskiej policji.

OSTRÓW MAZOWIECKA

Dwie osoby zginęły na trasie S8



W poniedziałek rano w okolicach Ostrowi Mazowieckiej doszło do tragicznego wypadku. Na trasie S8 zderzyły się trzy pojazdy – samochód ciężarowy oraz dwa busy. Pojazdami podróżowało łącznie 11 osób. W wyniku zdarzenia śmierć na miejscu ponieśli kierujący busem Renault oraz pasażer siedzący z przodu.

MAŁOPOLSKA

Policzyli zimujące nietoperze

Rekordową liczbę 1311 hibernujących nietoperzy doliczyli się tej zimy w Ojcowskim Parku Narodowym leśnicy z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. To o 105 więcej niż w zeszłym roku. Najliczniejszym gatunkiem jest podkowiec mały. Wzrost liczby zimujących nietoperzy jest głównie efektem zwiększenia się liczebności tego ga-

tunku. – Najliczniejszym zimowiskiem nietoperzy w Ojcowskim Parku Narodowym, jak i na całej Wyżynie Krakowskiej, jest Jaskinia Ciemna, w której stwierdziliśmy 1041 nietoperzy. Jaskinia Ciemna jest największym zimowiskiem podkowca małego w kraju – mówi prof. Witold Grzywiński. PAP

POLICJA

W Międzyrzeczu (Lubuskie) został zatrzymany funkcjonariusz KWP w Gorzowie Wlkp., który kierując prywatnym autem, miał kolizję. Okazało się, że był nietrzeźwy. Sprawa trafiła do prokuratury. – Wszczęto już postępowanie dyscyplinarne, funkcjonariusz został zawieszony w czynnościach służbowych i trwa postępowanie administracyjne w kierunku zwolnienia ze służby w policji – poinformował rzecznik lubuskiej policji nadkom. Maciej Kimet.



„Nie ma zgody na wendetę personalną z powodu tego, kto jak głosował w wyborach

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz przewodnicząca Polskiej 2050

Miliardowe zakupy rządu na ochronę ludności

oprac. Karolina Wrońska
Wrocław

W 2025 r. na ochronę ludności rząd wydał 4,5 mld zł. – To zakupy, które są najbliższe mieszkańcom i mają być odpowiedzią na rosnące zagrożenie – powiedział szef MSWiA.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński w poniedziałek we Wrocławiu na konferencji prasowej podsumował pierwszy rok funkcjonowania ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej, którą uchwalono w 2024 r., ale zaczęła obowiązywać od 2025 r.

– W zeszłym roku przeznaczaliśmy prawie 4,5 mld zł na te najbardziej potrzebne zakupy. Udało się znakomitą większość tych środków wydatkować, mimo iż zawsze ten pierwszy rok wydatkowania środków ma w sobie to ryzyko, że procedury trzeba zweryfikować, zaktualizować, że trzeba przejrzeć te zapisy prawne – powiedział szef MSWiA.

Dodał, że w woj. dolnośląskim wydano na zakupy sprzętu ratowniczego prawie 300 mln zł, czym zrealizowano plan w 84 proc. w skali regionu i w 100 proc. plan jednostek straży pożarnej.

– Na Dolny Śląsk trafiło prawie 300 mln zł, ale zdajemy sobie sprawę, że to początek wielkiej drogi, która przed nami.



Minister Kierwiński wziął udział w odprawie ze strażakami we Wrocławiu, podczas której przedstawił inwestycje w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej

Nadrabiamy wielkie zaniechania, wieloletnie opóźnienia. Nadrabiamy niefrasobliwość naszych poprzedników, którzy zapomnieli kompletnie o kwestiach obrony ludności – powiedział Kierwiński.

Zapowiedział, że w najbliższym czasie trafi pod obrady Sejmu projekt zmian w ustawie o ochronie ludności i obronie cywilnej.

– To projekt, który konsumuje te pierwsze doświadczenia z pierwszego roku wdrażania tej ustawy. Chcemy bardzo szybko przejść na programy pięcioletnie, chcemy jeszcze ułatwić procedury zakupowe.

I wreszcie w tym roku chcemy w sposób właściwy uruchomić proces budowy schronów i adaptacji miejsc docelowego schronienia, by miały standardy i możliwości przyjęcia osób w sytuacji zagrożenia – powiedział Kierwiński.

Podkreślił, że w programie budowy schronów mamy w kraju zaniechania prawie 40-letnie, dlatego istotne jest rozpoczęcie działań jak najszybciej, by nadrobić zaległości.

Wiceminister MSWiA Magdalena Roguska podkreśliła, że pieniądze przeznaczone na cały wieloletni program ochrony ludności i obronę cy-

wilną realnie wzmacniają lokalne samorządy.

– Ten program pomaga budować i rozwijać potencjał służb i wszystkich instytucji, które są zaangażowane i są w gotowości w sytuacjach kryzysowych. 34 mld zł to bardzo dużo pieniędzy, które materializują się w takim sprzęcie, jak pojazdy, pojazdy terenowe, pojazdy do działań ratowniczo-gaśniczych. To także sprzęt osobisty dla strażaków, sprzęt specjalistyczny, łodzie ratunkowe. To wszystko, by mieszkańcy w całym kraju czuli się bezpiecznie i byli bezpieczni – powiedziała Roguska. PAP

Minister infrastruktury: Autostrada A4 musi zostać jak najszybciej rozbudowana. To jest konieczność

Karolina Wrońska
Kraków

Powstaną dodatkowe dwa pasy na autostradzie A4 między węzłem Balice I w Małopolsce a granicą województwa śląskiego i opolskiego.

Minister infrastruktury Dariusz Klimczak podpisał w poniedziałek trzy aneksy do programu inwestycji na rozbudowę autostrady A4. Umowy

dotyczą trzech odcinków A4: granica województwa opolskiego – węzeł Brzęczkowice – węzeł Byczyna, węzeł Byczyna – węzeł Balice I. Wartość programu, obejmującego 120 km autostrady, to około 10 mld zł.

Jak przekazał Klimczak podczas briefingu w Krakowie, podpisane aneksy dotyczą zaplanowania, przeanalizowania, a w konsekwencji rozbudowania autostrady A4 o dodatkowe trzeci i czwarty pas ruchu.

– To nie jest opcja, to jest konieczność. Autostrada A4 musi zostać jak najszybciej rozbudowana – podkreślił szef resortu infrastruktury, wskazując na pomiary ruchu, które na niektórych odcinkach A4 wykazują ponad 100 tysięcy pojazdów poruszających się w ciągu doby.

Minister zapowiedział, że inwestycja obejmie nie tylko rozbudowę drogi o trzeci i czwarty pas ruchu, ale także budowę nowych miejsc obsługi podróżnych oraz przebudowę i budowę

kilkuset obiektów inżynierskich: węzłów, zjazdów czy wiaduktów. Ponadto nowa droga ma być autonomiczna energetycznie, tzn. zostaną zastosowane tam odnawialne źródła energii i magazyny energii.

Jednym z elementów inwestycji będzie demontaż punktów poborów opłat na odcinku Kraków – Katowice, gdyż od 16 marca 2027 roku autostrada A4 będzie bezpłatna dla samochodów osobowych i motocykli. PAP

Katastrofa kolejowa w Alpach. Lawina wykoleiła pociąg

oprac. Robert Szulc
Goppenstein

W pobliżu miejscowości Goppenstein, w południowej części Alp Szwajcarskich, wykoleił się w poniedziałek pociąg - poinformowała na platformie X lokalna policja.

Do wykolejenia się pociągu regionalnego BLS AG z 29 pasażerami na pokładzie doszło około godz. 7 rano. Pociąg jechał wówczas z Goppenstein w kierunku Hohtenn. Według wstępnych ustaleń policji, na krótko przed wypadkiem na tory kolejowe mogła zejść lawina.

Funkcjonariusze z kantonu Valais poinformowali, że obrażeń doznało pięć osób, spośród których tylko jedna wymagała przetransportowania do szpitala

w Sion. Dodano, że z wagonów bezpiecznie ewakuowano wszystkich pasażerów. Prokuratura wszczęła dochodzenie w celu ustalenia przyczyn wypadku.

Do katastrofy kolejowej doszło kilka dni po tym, jak szwajcarskie władze podniosły poziom zagrożenia lawinowego do wysokiego. W środę Szwajcarski Federalny Instytut Badań Lasów, Śniegu i Krajobrazu (WSL) podniósł poziom zagrożenia do czwartego, drugiego najwyższego w skali. Jak wynika ze strony internetowej organizacji, w poniedziałkowy poranek poziom zagrożenia utrzymywał się na bardzo wysokim poziomie - głównie przez opady świeżego śniegu, który pokrył starszą warstwę - a to stworzyło warunki sprzyjające zejściu lawiny. PAP



MIĘDZY GOPPENSTEIN A BRIG WSTRZYMANO RUCH POCIĄGÓW. Wszyskiemu winne nowe opady śniegu

Kwestie terytorialne jednym z punktów rozmów w Genewie

oprac. Anna Nagel
Moskwa

W kolejnej rundzie negocjacji pokojowych delegacje Ukrainy, Rosji i USA skupią się w Genewie m.in. na kwestiach terytorialnych - oświadczył rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow.

Rozmowy trójstronne w Szwajcarii odbędą się dziś i jutro, kilka tygodni po zakończeniu drugiej, dwudniowej rundy spotkań delegacji Ukrainy, Rosji i USA w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Waszyngton wywiera presję na Kijów, namawiając go do ustępstw, o czym w zeszłym tygodniu informował prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Według niego Biały Dom chce, żeby wojna skończyła się przed latem, a Ukraina przeprowadziła wybory prezydenckie i oddała Rosji Donbas, choć Kreml nie kontroluje całości tego regionu.

„Ważne, aby zaplanowane w Genewie negocjacje były skuteczne, i dziękuję Stanom Zjednoczonym Ameryki za konstruktywne podejście. Poruszyliśmy również kwestię kolejności działań. Istotne jest, aby nastąpił postęp w sprawach gwarancji bezpieczeństwa oraz odbudowy gospodarczej” - napisał prezydent Ukrainy po monachijskim spotkaniu z szefem amerykańskiej dyplomacji Markiem Rubio.



ROZMOWY TRÓJSTRONNE W ABU ZABI MIĘDZY DELEGACJAMI USA, UKRAINY I ROSJI TRWAŁY DWADNI I PRZEZ STRONY UKRAIŃSKĄ I AMERYKAŃSKĄ ZOSTAŁY OKREŚLONE JAKO KONSTRUKTYWNE

Rzecznik Kremla zapowiedział w piątek, że Władimir Medinski, doradca Władimira Putina, stanie na czele rosyjskiej delegacji na rozmowy w Genewie. Według Pieskowa jego obecność jest „konieczna” ze względu na omawianie kwestii terytorialnych.

Szef wywiadu wojskowego Igor Kostiułow i specjalny przedstawiciel przywódcy Rosji ds. inwestycji Kirył Dmitrijew uczestniczyli już w poprzednich dwóch rundach negocjacji pokojowych w Abu Zabi. Ten ostatni będzie szefem osobnej delegacji dla omawiania

wszystkich, którzy brali w tym udział - podkreśliła Nawalna. Przy grobie opozycjonisty zebrało się w poniedziałek kilkadziesiąt osób.

W Genewie Ukrainę reprezentować będą sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony (RBNiO) Rustem

Waszyngton wywiera presję na Kijów, namawiając go do ustępstw, o czym w zeszłym tygodniu informował prezydent Ukrainy

Umierow, szef Biura Prezydenta i były szef wywiadu wojskowego Kyryło Budanow, jego pierwszy zastępca Serhij Kyśłyca, przewodniczący parlamentarnej frakcji partii Sługa Narodu Dawyd Arachamija oraz zastępca szefa wywiadu wojskowego generał Wadym Skibicki. Poinformowała o tym w piątek RBNiO Ukrainy.

W skład delegacji amerykańskiej wejdą specjalny wysłannik prezydenta USA Steve Witkoff oraz zięć Donalda Trumpa, Jared Kushner - potwierdził w niedzielę Biały Dom. PAP

Mniej ofiar śmiertelnych wypadków na drogach

oprac. Anna Nagel
Bruksela

Polska skutecznie dąży do zmniejszenia liczby ofiar śmiertelnych wypadków drogowych - oceniła w poniedziałek Komisja Europejska.

KE w opublikowanym raporcie przyjrzała się temu, jak kraje członkowskie radzą sobie z realizowaniem zobowiązań dotyczących bezpieczeństwa ruchu drogowego. W każdym państwie do 2030 r. liczba ofiar śmiertelnych wypadków drogowych ma zmniejszyć się o połowę w stosunku do 2019 r.

Z najnowszych danych wynika, że w 2024 r. w wypadkach drogowych w UE zginęło 19,9 tys. osób, co oznacza spadek liczby ofiar śmiertelnych o 440 osób i 2 proc. w porównaniu z 2023 r.

Polska znalazła się w grupie zaledwie kilku krajów, które skutecznie dążą do zrealizowania celu na 2030 r. KE odnotowała bowiem, że w naszym państwie liczba wypadków na drogach spadła o jedną trzecią w porównaniu ze stanem z 2019 r. Poza Polską widoczny postęp udało się osiągnąć jedynie Belgii, Bułgarii, Danii, Litwie, Malcie i Słowenii.

Niektóre państwa członkowskie, w tym Irlandia i Estonia, odnotowały z kolei wzrost liczby ofiar śmiertelnych wypadków drogowych, natomiast w innych, takich jak Francja, Holandia i Włochy, stwierdzono jedynie niewielką poprawę.

W 2024 r. wskaźnik śmiertelności wahał się od 20 zgonów na milion mieszkańców w Szwecji do 78 zgonów na milion mieszkańców w Rumunii. PAP

Matka Aleksieja Nawalnego domaga się „sprawiedliwości” dla zamordowanego syna

oprac. Anna Nagel
Moskwa

Matka rosyjskiego opozycjonisty Aleksieja Nawalnego zażądała w poniedziałek „sprawiedliwości” dla swego syna w drugą rocznicę jego śmierci.

Śledztwo przeprowadzone przez pięć państw europejskich wykazało, iż Aleksiej Nawalny został otruty w rosyjskim więzieniu rzadką toksyczną substancją.

- To potwierdza coś, o czym wiedzieliśmy od samego początku. Wiedzieliśmy, że nasz syn nie zmarł po prostu w więzieniu, tylko został zamordowany - powiedziała Ludmiła Nawalna dziennikarzom przy jego grobie w Moskwie.

Dodała: - Myślę, że to potrawa jakiś czas, ale odkryjemy,



POGRZEB NAWALNEGO ZGROMADZIŁ TUMY

kto to zrobił (...). Oczywiście pragniemy, by doszło do tego w naszym kraju i by sprawiedliwość zatriumfowała.

- Już mówiłam, że osoby, które wydały ten rozkaz, są znane całemu światu (...). Chcemy, żeby ustalono też

wszystkich, którzy brali w tym udział - podkreśliła Nawalna.

Przy grobie opozycjonisty zebrało się w poniedziałek kilkadziesiąt osób.

Rosyjski opozycjonista został otruty

Brytyjskie MSZ podało w sobotę w komunikacie, że Nawalny został otruty w więzieniu na Dalekiej Północy Rosji. Jak podał resort, badania laboratoryjne wykazały, że w próbkach pobranych z ciała Nawalnego znaleziono epibatydynę - toksyczną substancję występującą w skórze żab strzałkowatych, żyjących w Ameryce Południowej.

„Tylko rząd rosyjski miał środki, motyw i możliwość użycia tej śmiertelnej trucizny przeciwko Aleksiejowi Nawalnemu podczas jego pobytu w więzieniu w Rosji” - oznaj-

miła cytowana w komunikacie szefowa brytyjskiej dyplomacji Yvette Cooper.

O otruciu Nawalnego Rosję oskarżają również Szwecja, Francja, Holandia i Niemcy.

„Wielka Brytania zgłasza otrucie do Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej jako rażące naruszenie przez Rosję Konwencji o zakazie broni chemicznej (CWC) i wzywa Rosję do natychmiastowego zaprzestania tych niebezpiecznych działań” - poinformowano w komunikacie.

Nawalny został aresztowany na lotnisku w Moskwie 17 stycznia 2021 r., gdy wrócił do Rosji z leczenia w Niemczech po próbie otrucia. W lutym 2021 r. został skazany i osadzony w kolonii karnej, gdzie - jak podała rosyjska służba więzienna - zmarł 16 lutego 2024 r. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,54

EURO
1 EUR

4,20

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,60

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,83

JEN
100 JPY

2,30

DANE WG NBP Z DNIA 16.02.2026, G. 12:00

HANDEL CICHĄ DROŻYZNĄ ZAMIĄST SZOKU

Jak sklepy podkrecają ceny w 2026 roku?

Michał Piękos
michal.piekos@polskapress.pl

Patrzę na te dane i mam wrażenie déjà vu. Niby inflacja opadła jak kurz po wybuchu, niby politycy ogłaszają sukces, a tymczasem w sklepie dalej płacę więcej.

Analiza blisko 1,1 mln cen detalicznych pokazuje jasno: w całym 2025 roku codzienne zakupy zdrożały średnio o 4,2 proc. rok do roku. Rok wcześniej było niemal identycznie - 4,3 proc. Czyli stabilizacja. Tyle że na stabilnie wysokim poziomie.

Stabilnie, czyli drogo?

Raport „Indeks Cen w Sklepie Detalicznych”, przygotowany przez UCE Research i uczelnię WSB Merito, obejmuje 17 najpopularniejszych kategorii - od żywności, przez napoje, po chemię gospodarczą i karmy dla zwierząt. Krótko mówiąc: wszystko to, czego nie da się nie kupować. I właśnie to drożeje.

Dr Artur Fiks z uczelni WSB Merito mówi wprost:

To pozytywna wiadomość, że średni poziom wzrostu cen badanych 17 kategorii ustabilizował się i utrzymuje się na bardzo podobnym poziomie jak rok wcześniej. Niepokojące jest natomiast to, że w tym samym czasie nastąpił znaczący spadek inflacji, co powoduje, że różnica między jej poziomem a średnim wzrostem cen w sklepach zwiększyła się. W efekcie podwyżki detalistów na poziomie 4,2% możemy traktować jako dość wysokie, a przez tę sytuację wielu konsumentów mogło nie odczuć spadku inflacji w swoich budżetach domowych.

I tu jest sedno całej historii. Inflacja w statystykach spada, ale w portfelach niekoniecznie. Bo CPI to koszyk szeroki jak autostrada: są tam paliwa, usługi, różne cuda. A my ży-

jemy na wąskiej ścieżce między półką z chlebem a lodówką z mięsem.

Dr Robert Orpuch, ekspert z zakresu konsumpcji i marketingu, przypomina, że raport patrzy dokładnie na te produkty, które kupujemy regularnie. I to one budują nasze poczucie drożyzny: ceny paliw w lipcu spadły, więc inflacja statystycznie wygląda ładniej. Ale ceny artykułów codziennych „najsilniej kształtują subiektywne postrzeganie inflacji”. Dlatego - mimo niskiego CPI - portfel dalej cierpi.

Dr Orpuch idzie jeszcze dalej:

Konsumenci, po latach wyższych cen, zaakceptowali podwyższonego poziomu cen bez znaczącego oporu. Sieci handlowe wykorzystały to do odbudowania rentowności po trudnych latach walki o marżę. W zestawieniu z danymi z lat 2023-2024 widać, że polski handel detaliczny wszedł w fazę pełzającego wzrostu cen, rezygnując z gwałtownych skoków. Dla przeciętnego Polaka oznaczało to dalsze obciążenie, ale o znacznie mniejszej sile niż w czasach dwucyfrowej inflacji.

Czyli nauczyliśmy się płacić więcej i przestaliśmy krzyczeć. A skoro nie krzyczymy, ceny mogą pełzać w górę spokojnie, bez rewolucji przy kasie.

Na tym tle żywność wygląda niby trochę lepiej. W 2025 roku podrożała średnio o 3,6 proc. rok do roku, czyli wolniej niż reszta asortymentu. Dr Fiks dodaje: Fakt, że średni wzrost cen żywności jest niższy niż ogólny wzrost cen w sklepach detalicznych - z punktu widzenia przeciętnego konsumenta - jest dobrą wiadomością. Niemniej jest on w dalszym ciągu wyższy niż poziom inflacji. To pokazuje, że niestety żywność należy do kategorii produktów, które ciągną inflację w górę, a to nie jest dobrą wiadomością.



- Żywność należy do kategorii produktów, które ciągną inflację w górę, a to nie jest dobrą wiadomością - przekonuje dr Artur Fiks z uczelni WSB Merito

Czyli niby wolniej, ale dalej szybciej niż inflacja oficjalna. Uspokajające jak informacja, że statek tonie, ale już nie tak gwałtownie.

Nie ma tragedii

Dr Orpuch dorzuca trochę optymizmu: - Po raz pierwszy od kilku lat żywność drożeje wolniej niż pozostałe kategorie. Jest to korzystna zmiana, szczególnie dla gospodarstw domowych o niższych dochodach, gdzie żywność stanowi 25-30% wydatków. Widać efekt intensywnej konkurencji między dyskontami. Sklepy prowadzą wojnę cenową na produktach podstawowych, które konsument porównuje między sieciami. Ponadto rynki rolne wróciły do równowagi po szokach z poprzednich lat. Jednocześnie zbiory w Polsce były zadowalające, czyli bez ekstremalnych susz czy powodzi.

Wojna cenowa na mleko i chleb trwa, żebyśmy tylko przyszli po droższe słodycze i napoje. Klasyka kapitalizmu w wersji promocyjnej.

Różnica między drożyzną ogólną a drożyzną żywnościową się zmniejsza. Rok temu je-

dzenie drożało szybciej niż reszta. Teraz tempo się wyrównało. To efekt uspokojenia po szokach wojennych, energetycznych i nawozowych.

Ale dr Fiks studzi entuzjazm: - Pamiętajmy jednak, że ceny żywności są dość wrażliwe na czynniki takie jak pogoda, sytuacja geopolityczna, epidemie wśród zwierząt hodowlanych itp. W efekcie bardzo szybko żywność może stać się głównym napędem średniego tempa wzrostu cen w sklepach.

Krótko: wystarczy jedna susza, jeden konflikt albo jedna choroba drobiu i wracamy do spirali. A teraz crème de la crème drożyzny.

Gdzie ceny rosną?

Poniżej TOP 5 najmocniej drożejących kategorii w 2025 roku:

- używki: +9,7 proc.;
- produkty tłuszczowe: +9,2 proc.;
- napoje: +7,7 proc.;
- słodycze i desery: +7,4 proc.;
- mięso: +6,5 proc.

Dr Orpuch tłumaczy drożące używki.

okazała się też sezonowość popytu.

A mięso?

- W przypadku mięsa za główne czynniki wpływające na wzrost cen należy uznać wzrost kosztów produkcji oraz zwiększony popyt szczególnie w przypadku mięsa wołowego i drobiowego - ocenia dr Fiks.

Czyli drożej produkować i więcej ludzi chce jeść - ceny idą w górę.

Są też kategorie, które potaniały:

- warzywa: -2,6 proc.;
- produkty sypkie: -0,9 proc.;
- dodatki spożywcze: -0,3 proc.

Powodów spadku cen warzyw i produktów sypkich należy upatrywać przede wszystkim w wysokich płonach, z jakimi mieliśmy do czynienia w ubiegłym roku, oraz w ustabilizowaniu się kosztów produkcji. Warto zauważyć, że w 2024 roku warzywa były wśród najbardziej drożejących kategorii, co pokazuje, że poziom ich cen nie należy do stabilnych. Spadek cen dodatków spożywczych jest konsekwencją obniżenia cen półproduktów wykorzystywanych do ich produkcji, czyli przede wszystkim warzyw i produktów sypkich - mówi doktor Artur Fiks.

Czyli taniej tam, gdzie natura dopisała i koszty trochę odpuściły.

Podsumowanie? Inflacja może i spada w tabelkach, ale codzienne życie nadal drożeje. Handel nauczył się, że Polacy są w stanie przełknąć wyższe ceny bez buntu. Zamiast szoków - pełzanie. Zamiast wybuchów - powolne podkrecające sruby.

I to właśnie ta cicha drożyzna jest dziś największym problemem. Nie spektakularna, nie dwucyfrowa, ale stała, konsekwentna i coraz bardziej normalna.

©©

INFRASTRUKTURA NIE MAJĄ TARGETÓW, A SPRZEDAJĄ ZA MILIARDY

Tak gra dziś gigant w Polsce

Dorota Marińska
dorota.marińska@polskapress.pl

- Nie mamy na ten rok konkretnych założeń. Co uda nam się sprzedać, sprzedamy. A jeżeli sprzedamy mniej, to też nic się nie stanie, bo w kolejnym roku sprzedamy więcej. Jesteśmy firmą prywatną bez targetów. Sięgamy po okazje rynkowe, które się nadarzają - mówi nam Marek Dobrzycki, który odpowiada za główne obszary działalności Panattoni w Polsce. To podejście brzmi jak luz, ale stoją za nim chłodna kalkulacja i twarde liczby. W rozmowie Dobrzycki tłumaczy, co dziś naprawdę napędza rynek, gdzie są bariery i dlaczego inwestorzy znów częściej patrzą na Polskę.

E-budownictwo: proszę w dwóch zdaniach powiedzieć, czym Panattoni zajmuje się w Polsce?

Marek Dobrzycki: Jesteśmy największym na rynku deweloperem powierzchni przemysłowych. Budujemy magazyny, ale też obiekty produkcyjne, centra danych itd. Wszystko, co wiąże się z szeroko rozumianym przemysłem. Organizujemy finansowanie, wykonawstwo, wszystkie niezbędne pozwolenia.

Co było najtrudniejsze w 2025 roku? Czy jest coś, co się zmienia na lepsze wraz z nowym rokiem?

W Polsce, porównując nas do innych krajów europejskich, zawsze największym wyzwaniem są finansowanie i płynność rynku. Ale kiedy patrzymy na 2026 rok versus 2025, to się poprawia. W ostatnich latach geopolityka trochę nam przeszkadzała i w ubiegłym roku też była wyzwaniem. Byliśmy postrzegani jako kraj na granicy frontu. Na szczęście to się zmieniło. Powracają inwestorzy ze Stanów Zjednoczonych, z Azji, którzy rozumieją, że konflikt prędzej czy później się zakończy. Polska w ich oczach staje się teraz atrakcyjną i bezpieczną alternatywą.

Jakie inwestycje Panattoni chce zrealizować w tym roku? Czy są jakieś konkretne plany?

Nie jest tak, że planujemy konkretne inwestycje. Często podążamy za klientami, którzy się do nas zgłaszają. Więc jeżeli ktoś się do nas zgłosi i będzie chciał zainwestować np.

w Trójmieście czy gdzieś indziej w Polsce, to my za nim pójdziemy i będziemy budowali w wybranej lokalizacji. Kontynuujemy naszą strategię - budowanie obiektów przemysłowych pod klienta lub też spekulacyjnie w lokalizacjach, które mają ku temu potencjał, głównie na rynkach tzw. wielkiej piątki, czyli Warszawa, Śląsk, Wrocław, Poznań i okolice Łodzi.

Jak duży procent realizacji stanowią projekty spekulacyjne w zestawieniu z zamówieniami od danego klienta?

Trudno mówić o takim stałym podziale procentowym między projektami spekulacyjnymi a tymi realizowanymi dla konkretnych klientów. Ten miks zmienia się wraz z cyklem gospodarczym i nastrojami rynku. W okresach spowolnienia, gdy firmy ostrożnie podejmują decyzje, rośnie udział projektów szytych pod klienta. Z kolei w fazach ożywienia większą rolę odgrywają projekty spekulacyjne, które pozwalają nam szybko reagować na rosnący popyt.

Porozmawiamy o inwestycjach, które są w toku. Na jakim etapie znajduje się Panattoni Park Białystok III?

Nasza najnowsza inwestycja w województwie podlaskim jest blisko ukończenia, będzie oddana jeszcze w tym kwartale. Obiekt jest wynajęty w 75 procentach, a pozostała powierzchnia jest w tej chwili jedyną dostępną w budynku klasy A w tym regionie.

A budowa fabryki ZREW Transformatory w Łodzi i budowa nowego centrum dystrybucyjnego dla marki Media Expert, również w Łodzi?

Budowa fabryki ZREW Transformatory trwa, inwestycja będzie gotowa w trzecim kwartale tego roku. Natomiast w przypadku budynku dla Media Expert jesteśmy w pierwszej fazie. Pierwszy budynek o powierzchni 150 tys. mkw. będzie gotowy w trzecim kwartale tego roku, a cała inwestycja w pierwszym kwartale następnego roku. Wszystko idzie zgodnie z planem, chociaż teraz trochę nam mrozy przeszkadza w budowie.

Jest tak zimno, że niewiele da się zrobić?

Zgadza się, nasi wykonawcy mają z tym problem. Niskie temperatury utrudniają szczególnie początkowe fazy budowy, przeszkadzają w robo-



FOT. PANATTONI

- Polska to bardzo dobre miejsce do inwestowania. W porównaniu do innych krajów europejskich proces pozwoleńowy jest relatywnie szybki i ta strona formalna na pewno nie jest blokadą - przekonuje Marek Dobrzycki

tach ziemnych, fundamentowaniu, zakładaniu instalacji, kabli. Są przestoje, które trzeba będzie nadrobić, gdy mrozy będą puszczały.

Ile czasu potrzeba, żeby nadrobić np. dwa tygodnie przestoju?

Myszę, że w ciągu kwartału można to nadrobić.

A co z budową własnego centrum magazynowego Panattoni na zachód od Gdańska?

Inwestycja w Kowalach przy obwodnicy Trójmiasta będzie ukończona w drugim kwartale tego roku. W budowie mamy jeszcze kilka własnych obiektów, między innymi jeden z największych parków logistycznych na Śląsku, zlokalizowany niedaleko lotniska w Pyrzowicach. Pierwszy etap tej inwestycji oddamy jeszcze w tym kwartale.

Jakimi wynikami finansowymi Panattoni zamknął 2025 rok? Jak wyglądają one w porównaniu do 2024 roku i czy przyjęliście jakiś cel finansowy na 2026 rok?

Jeżeli chodzi o finanse, to sprawdzamy dwa główne wskaźniki, czyli ile udało się wybudować/ile budów zostało rozpoczętych oraz ile udało się sprzedać. Wskaźniki za 2025 r. były zdecydowanie wyższe niż za 2024. Sprzedaliśmy 19 projektów o łącznej wartości 3,5 mld zł. I wystartowaliśmy z projektami o wartości 2,8 mld zł. To solidny wynik, biorąc pod uwagę sytuację rynkową. Nie mamy na ten rok konkretnych założeń. Co uda nam się sprzedać, sprzedamy. A jeżeli sprzedamy mniej, to też nic się nie stanie, bo w kolejnym roku sprzedamy więcej. Jesteśmy firmą prywatną bez targetów. Sięgamy po okazje rynkowe, które się nadarzają.

Sytuacja rynkowa sprzyja Panattoni?

Tak, zdecydowanie, poprawia się z roku na rok. Po wybuchu wojny w Ukrainie rynek trochę ucichł, zwłaszcza kapitałowy. Natomiast teraz widzimy, że z roku na rok rynek się stabilizuje i idzie w górę wraz z obniżeniem kosztów finansowania, obniżeniem stóp procentowych w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych. Widać, że rynek się podnosi i chęć inwestowania w nieruchomości jest dużo większa niż rok czy dwa lata temu.

Jak Panattoni wybiera lokalizacje w Polsce? Jakie czynniki bierze pod uwagę?

Trzeba rozróżnić dwie kwestie. Pierwsza jest taka, że jeżeli przychodzi do nas klient i ma już wybraną lokalizację czy przynajmniej przybliżony obszar na mapie Polski, to my podążamy za klientem. Szukamy dla niego nowej lokalizacji albo proponujemy coś dopasowanego z naszego banku ziemi. To jedna sytuacja. A druga sytuacja jest taka, że lokalizujemy swoje obiekty w miejscach, które potencjalnie znajdują wynajmujących klientów, i zwykle to są rynki wielkiej piątki. Oczywiście są też rynki aspirujące do wielkiej piątki: Szczecin, Trójmiasto, region Krakowa i Rzeszowa. Jeżeli tam znajdujemy nieruchomości, która jest położona blisko węzła autostradowego i relatywnie blisko miasta, to zabiegamy o nią, bo wiemy, że w przyszłości, nawet jeżeli wybudujemy tam obiekt częściowo spekulacyjnie, to on znajdzie swojego klienta.

Co napędza dzisiaj rynek najmocniej? Magazyny, produkcje, e-commerce, jeszcze coś innego?

Od dawien dawna wszystko po trochu. W trakcie pandemii głównym motorem napędu

był e-commerce. Teraz jego rozwój jest trochę obniżony, ale w dalszym ciągu to numer jeden. Jest jeszcze oczywiście konsumpcja, czyli firmy z branży FMCG, które wraz ze swoim rozwojem konsolidują wszystkie magazyny w jedno. To też nas napędza. Do tego dochodzi nearshoring, o którym wiele się ostatnio mówi, czyli firmy z Azji czy innych zakątków świata przenoszą swoje obiekty produkcyjne bliżej klienta. Widzimy też trend polegający na tym, że firmy z zachodniej Europy, które szukają atrakcyjniejszych warunków, jeżeli chodzi o finanse, czynsz, koszty pracy, spoglądają częściej na Polskę, żeby ulokować tutaj swoje obiekty produkcyjne bądź magazynowe. W Polsce infrastruktura się rozwijała, więc też czas dojazdu do Niemiec, Francji, Hiszpanii jest dużo lepszy niż kilkanaście lat temu. Z Polski naprawdę można obsługiwać zachód Europy.

Zagraniczne firmy nie obawiają się tego, co dzieje się u nas w wschodnich sąsiadach?

Nie, nie obawiają się, zwłaszcza firmy europejskie. W Europie wszyscy dokładnie rozumiemy, co się dzieje za wschodnią granicą i mamy świadomość, że Polska jest w NATO, dlatego nikt nie zakłada, nawet w najczarniejszych scenariuszach, że coś się może u nas wydarzyć.

Mimo to pewnie częściej wybierane są lokalizacje w zachodniej części kraju?

Oczywiście, logistycznie lepiej jest ulokować swój zakład na zachodzie Polski. Aczkolwiek wschód też ma swoje atuty, np. łatwiej jest znaleźć pracownika.

A jak jest w Panattoni? Nie ma problemów kadrowych i w spółce, i u wykonawców?

W organizacji nie mamy problemów kadrowych. Jeżeli chodzi o wykonawców, oni mają te problemy, bo one są wszędzie, natomiast na tle Europy Zachodniej u nas sytuacja wciąż jest dobra.

Chcę jeszcze zapytać o najemców. Wszystkie gotowe obiekty własne Panattoni mają swoich najemców?

Mamy wynajęte obiekty w 95%. To bardzo dobry wynik. 5 proc. niewynajętej powierzchni pozwala szybko zareagować na potrzeby klienta.

Kim są klienci Panattoni? To zwykle mniejsze czy większe firmy? Bardziej polskie czy zagraniczne?

Klient jest absolutnie różnorodny. Począwszy od lokalnych, polskich firm, które się rozwijają i potrzebują większej powierzchni, przez średnie firmy, kończąc na megakoncernach.

Czyli nie jest tak, że podejmujecie się tylko tych dużych projektów?

Właśnie to jest nasza przewaga. Robimy transakcje, które są na 1000 mkw., i te na 200 tys. mkw. Jesteśmy otwarci na współpracę z każdym klientem.

W jakim stopniu posiłkujecie się finansowaniem bankowym? Pewnie takim firmom, jak Panattoni, banki nie odmawiają kredytów.

W Polsce finansowanie bankowe nigdy nie było problemem. Kredyty bankowe były zawsze dostępne, a teraz są jeszcze bardziej dostępne, bo budowanych jest mniej biur, obiektów handlowych czy mieszkaniowych. Segment nieruchomości przemysłowych od kilku lat jest na fali wznoszącej. Dla banków on jest atrakcyjny i dobrze postrzegany, a my jako duża firma, solidna, która istnieje na polskim rynku od 20 lat, mamy superhistorię. Wszystkie banki, z którymi współpracujemy, znają nas, wiedzą, że zawsze dowozimy projekty. Nigdy nie było żadnych nieprawidłowości dotyczących spłaty ani innych kwestii.

Przy każdej rozpoczętej inwestycji sięgacie po kredyt?

Zwykle wkładamy około 35-40 procent kapitału własnego, a na resztę mamy finansowanie bankowe.

Co interesuje banki? Jakie rzeczy biorą pod uwagę?

Za każdym razem banki sprawdzają, dla kogo budujemy, czy najemcą będzie stać na czynsz. Analizują, jak długie są umowy, czy harmonogram jest realny. Banki zatrudniają zewnętrzne podmioty, które pomagają im w sprawdzaniu tych wszystkich ryzyk. Ostatnimi czasy zwracają też uwagę na ESG, czyli w jakim stopniu budynek jest „zielony”. Wszystkie nasze obiekty certyfikujemy certyfikatem BREEAM na wysokim poziomie Excellent, więc „zielony” element mamy zachowany. ©©

FIRMA POLSKI RYNEK IT ROŚNIE

Zwolnienia w branży nadal są możliwe

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polski rynek pracy IT nadal rośnie, ale tempo i charakter rekrutacji się zmienia. - Zwolnienia w branży IT są możliwe, ale masowe cięcia zatrudnienia nie są obecnie dominującym trendem; bardziej realne są reorganizacje i rotacje w zespołach. Widać też, że charakter zatrudnienia przesuwa się w stronę kompetencji strategicznych i specjalizowanych, a nie masowego zatrudnienia - mówi Strefie Biznesu Dominik Malec z Experis IT Recruiting, firmy, która zajmuje się rekrutacją specjalistów i kadry zarządzającej w branży IT.

Strefa Biznesu: Na jakie pensje mogą liczyć pracownicy w branży IT w tym roku?
Dominik Malec, ekspert rynku pracy, lider Experis IT Recruiting: Rynek IT w Polsce nadal oferuje jedne z atrakcyjniejszych stawek w porównaniu do innych sektorów. Wynagrodzenia zależą oczywiście

od specjalizacji i poziomu doświadczenia, ale obserwujemy, że pensje w kluczowych obszarach często przekraczają średnie rynkowe. Dla przykładu młodszy specjalista może liczyć na propozycje w średnim przedziale, natomiast specjalista z unikalnymi kompetencjami technicznymi i doświadczeniem projektowym znajdują oferty o kilkadziesiąt procent wyższe niż średnia krajowa.

Najlepiej wynagradzane stanowiska to jakie?
Najwyższe stawki utrzymują się w obszarach związanych z cyberbezpieczeństwem, chmurą, sztuczną inteligencją oraz architekturą systemową. Role takie jak Security Architect, Cloud Solutions Architect, AI/ML Engineer czy Lead DevOps są premiowane ze względu na krytyczne znaczenie w projektach transformacyjnych. Dodatkowo, w miarę dojrzewania rynku, rośnie wartość osób łączących kompetencje techniczne z biznesowym zrozumieniem (np. Technical Product Ownerzy czy Solution Managerowie).

Czy możliwe są duże, spektakularne rekrutacje w branży IT, czy raczej należy liczyć się z bardzo ostrożnymi zmianami w tym zakresie?

Rynek IT nadal rośnie, ale tempo i charakter rekrutacji się zmienia. Coraz mniej jest rekrutacji „masowych”, a więcej jest selektywnych i ukierunkowanych na konkretne kompetencje i projekty strategiczne. Firmy planują zatrudniać, ale robią to bardziej przemyślnie, kierując inwestycje tam, gdzie widzą realną wartość dodaną. Możliwość dużych, spektakularnych procesów rekrutacyjnych nie jest wykluczona, ale raczej dotyczyłaby projektów o kluczowym znaczeniu rynkowym lub strategicznych ekspansji.

Czy możliwe są też zwolnienia lub duże rotacje w działach IT?
Tak, jak najbardziej są możliwe, choć masowe zwolnienia w IT nie są dominującym trendem. Bardziej realne są reorganizacje i rotacje w zespołach. Przyczyną jest optymalizacja kosztów, automatyzacja zadań oraz przenoszenie uwagi na kompe-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE FIRMY

- Masowe zwolnienia w IT nie są dominującym trendem. Bardziej realne są reorganizacje i rotacje w zespołach - mówi Dominik Malec, ekspert rynku pracy i lider Experis IT Recruiting

tencji przyszłości. W praktyce może to oznaczać, że część ról o charakterze rutynowym lub wsparciowym zostanie zdeprecjonowana, a wzrośnie popyt na bardziej wyspecjalizowane zadania.

Dużo mówi się o tym, że młodzi programiści mają obecnie dużo większe trudności ze znalezieniem pracy. Jakich Pana obserwacje w tym względzie?

Juniorzy nadal mają możliwości wejścia na rynek pracy IT, ale ich sytuacja jest bardziej konkurencyjna niż kilka lat temu. Firmy coraz częściej stawiają na doświadczenie lub praktyczne umiejętności (np. portfolio projektów, open source, kursy praktyczne). To oznacza, że początkujący programiści muszą wykazać się większą inicjatywą w uczeniu się i zdobywaniu praktyki, aby konkurować o miejsca pracy. Dla tych, którzy inwestują w aktualne technologie i potrafią pokazać realne rezultaty, nadal istnieje sporo ofert, zwłaszcza w startupach, firmach outsourcingowych i mniejszych zespołach projektowych.

Jakie widzi Pan nowe zjawiska lub trendy na rynku pracy IT? Na co teraz zwracają uwagę pracodawcy podczas rekrutacji?

Wyróżniłbym kilka kluczowych trendów na rynku IT. Po pierwsze, transformacja low-code/no-code, choć nie zastępuje tradycyjnych programistów, zmienia strukturę popytu na role deweloperskie, przesu-

wając akcenty w stronę integracji i architektury rozwiązań. Po drugie, AI jako element codziennej pracy. Narzędzia oparte na sztucznej inteligencji stają się dziś standardem w developer workflow, testowaniu i analizie danych. Zyskuje też inny trend - rośnie znaczenie kompetencji miękkich, takich jak umiejętność komunikacji, pracy zespołowej, zarządzania projektami i myślenia strategicznego. Te kompetencje stają się równie ważne, jak wiedza techniczna. Nowe modele pracy, na przykład hybrydowe, projektowe zatrudnienie oraz interim/expert networks zyskują na popularności jako uzupełnienie tradycyjnych etatów. Rynek IT w 2026 roku nadal oferuje atrakcyjne wynagrodzenia i perspektywy rozwoju, ale charakter zatrudniania przesuwa się w stronę kompetencji strategicznych i specjalizowanych, a nie masowego zatrudniania. Stabilność pracy idzie w parze z elastycznością i gotowością do ciągłego uczenia się - to one decydują o przewadze konkurencyjnej zarówno pracowników, jak i organizacji. ©

DROBNE

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protéz Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011471269

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

GABINET PSYCHIATRYCZNY

ARKADIUSZ SZMANDA

87-100 Toruń, ul. Stefana Srebrnego 1

rejestracja tel. 56 62 10 811, 516 138 555

wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0011471224

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba: Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41 ul. Podgórna 16 ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59 fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

0011480250

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp

Katarzyny Lipińskiej

pracownika Departamentu Organizacyjnego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Rodzinie i Bliskim wyrazy współczucia składa

Piotr Całbecki Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego wraz ze współpracownikami

AUTOPROMOCJA 0010738841

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biuro ogłoszeń Nowości Dziennika Toruńskiego: Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16 ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137 e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

REKLAMA 0011443509

REZONANS MAGNETYCZNY

7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF” Rejestracja badań odpłatnych: ul. Kościuszki 71, Toruń 601 261 986, 22 276 24 40

rejestracja@tomograf.torun.pl www.tomograf.torun.pl

0011480171

„Odeszłaś cicho i bez pożegnania, jak Ktoś, Kto nie chce swym odejściem smucić, jak Ktoś, Kto wierzy w chwili rozstania, że ma niebawem z dobrą wieścią wrócić”

Z głębokim żalem zawiadamiam, że dnia 13 lutego 2026 roku odeszła od nas

śp **Jadwiga Anna Łubkowska**

lat 84

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w czwartek 19 lutego 2026 roku o godz. 10.00 Mszą Świętą żałobną, która zostanie odprawiona w kościele pw. Chrystusa Króla. Po Mszy Świętej ceremonia pogrzebowa odbędzie się na Cmentarzu Parafialnym przy ul. Wybickiego (od ul. Żwirki i Wigury).

IWONA

Spokój ducha jest najważniejszy. Daje mi go rodzina, dom, żona, ale też praca



Sebastian Karpel-Bułęcka w „Rewii” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Agata Kulesza dostaje szału

Ceniona aktorka opowiedziała ostatnio w wywiadzie dla podcastu Bliskożnacznicy o tym, co jej najbardziej przeszkadza w pracy na planie. – Dostaję szału niemalże, jak gram i widzę kogoś z ekipy, kto gada przez telefon albo siedzi w telefonie. Wtedy natychmiast przerywam ujęcie, bo on mi psuje zabawę – stwierdziła.



Anatomia zemsty

Ale Kino+ HD, 20:10

Koniec lat 70. XX wieku. Louis i Ordell porywają dla okupu żonę nieuczciwego dewelopera. Nie mają jednak szczęścia, bowiem Frank nie zamierza zapłacić okupu. Zdradzona żona postanawia się zemścić.

Jurassic World: Dominion

Polsat, 21:40

Lata po zniszczeniu Isla Nublar dinozaury żyją obok ludzi, będąc zagrożeniem i towarem na czarnym rynku. Bohaterowie muszą odkryć niecne plany wobec zwierząt, które tym razem są jeszcze bardziej przerażające.

Star Trek: W nieznane

TVN 7, 22:10

Po postoju w bazie kosmicznej Yorktown statek USS Enterprise zostaje niespodziewanie zaatakowany przez żądnych krwi obcych. Załoga musi poradzić sobie na nieznanym i pełnej niebezpieczeństw planecie.

Żelazny most

TVP 2, 23:30

Sztygar Kacper (Bartłomiej Topa) wysyła swojego przyjaciela, Oskara (Łukasz Simlat), na najdalsze odcinki, by mieć więcej czasu na spotkania z jego żoną Magdą (Julia Kijowska). Jedno ze spotkań przerywa wieść o tragedii. Kochankowie rzucają się w wir akcji ratunkowej, mając nadzieję, że ratując przyjaciela, ocalą także własne sumienia.

Patrycji Markowskiej pomaga dojrzałość

Piosenkarka udzieliła wywiadu „Faktowi”. Opowiedziała o relacji z byłym partnerem i ojcem jej syna – aktorem Jackiem Kopczyńskim, z którym rozstała się cztery lata temu. – Nie zawsze sobie spijamy z dzióbków. Myślę, że jakaś taka dojrzałość pomaga. Stawiamy dobro dzieci na pierwszym miejscu. Poza tym, o ile by było łatwiej, gdybyśmy się tak nawzajem szanowali. (...) Boże, jak my byśmy siebie akceptowali nawzajem takim, jakimi jesteśmy, świat wyglądałby pięknie.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



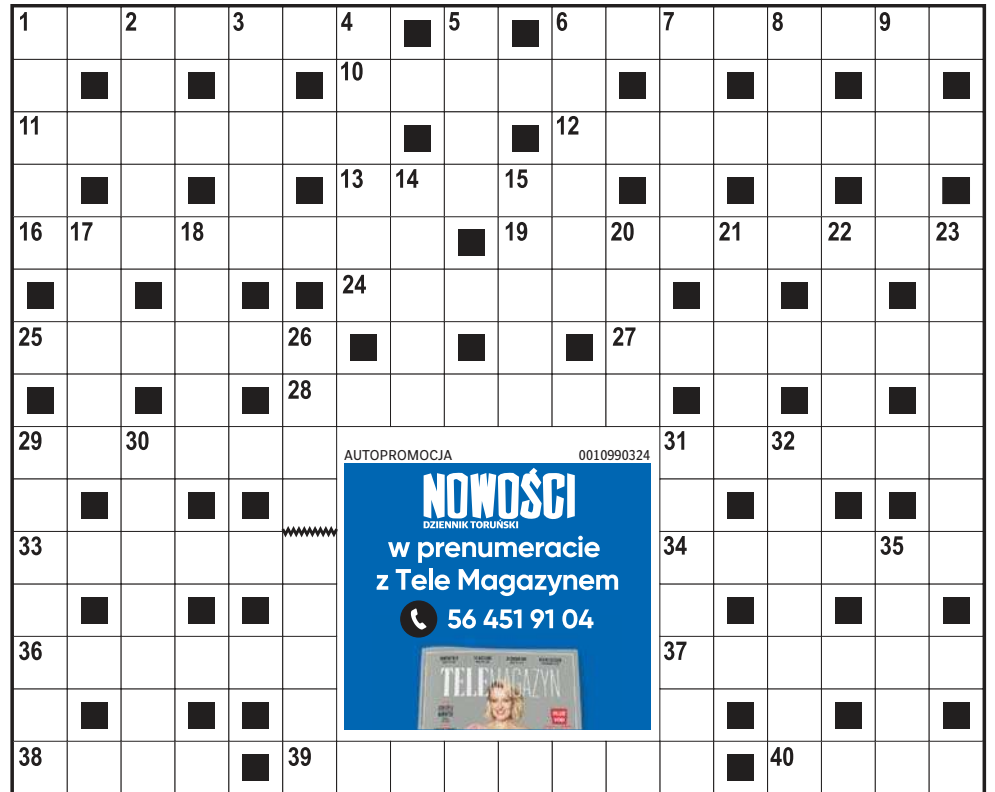
KRZYŻÓWKA NR 25

Poziomo:

- 1) zużyty sprzęt wojskowy,
- 6) obronne ogrodzenie, częstokół,
- 10) pocztowe zawiadomienie o przesyłce,
- 11) rodzaj maszyny drukarskiej,
- 12) styl w sztuce, odrodzenie,
- 13) wznoszony na cześć jubilata,
- 16) zawody samochodowe,
- 19) „... w Corralu O.K.”, amerykański western historyczny,
- 24) dokument dla ubezpieczonego,
- 25) stolica nad Tamizą,
- 27) szlachetne we fraszce,
- 28) kobiece strój plażowy,
- 29) miasto powiatowe przy ujściu Białej do Dunajca,
- 31) zakwas do ciasta,
- 33) niezły z niego numer,
- 34) płytka do mieszania farb,
- 36) zdobią mankiety koszuli,
- 37) szósty dzień tygodnia,
- 38) składnik gazu ziemnego,
- 39) afrykański kraj z Kilimandżaro,
- 40) pierwszy zawsze najtrudniejszy.

Pionowo:

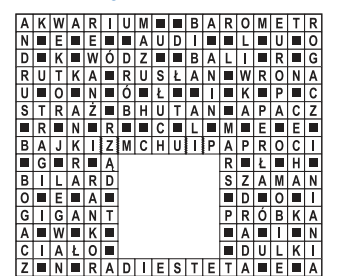
- 1) ozdobna bylina, georgia,
- 2) Claude, francuski impresjonista,
- 3) mały sklep z ciuchami,
- 4) niewielki komputer osobisty,
- 5) adnotacja w paszporcie,
- 6) jeden z dumasowskich muszkieterów,
- 7) wosku w andrzejkowe święto,
- 8) pospolite drzewa iglaste,



- 9) ... Alighieri, autor „Boskiej komedii”,
- 14) postać występująca w dramacie,
- 15) broń Kozaków zaporoskich,
- 17) chyba za szybko przemija,
- 18) słynny obrońca reduty,
- 20) muzyka Nowego Orleanu,
- 21) sztuczna skóra do wyrobu torebek,
- 22) naturalny lub sztuczny,

- 23) ogon bobra w gwarze myśliwskiej,
- 26) historyczna nazwa kontynentów Ameryki,
- 29) amerykańska komedia z rolą Dustina Hoffmana,
- 30) płaski lub lekko falisty teren,
- 31) rodzaj kobiecego fartucha,
- 32) turystyczna torba na przewiązanie,
- 35) mierzone na przegubie ręki.

ROZWIĄZANIE NR 24



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny zapowiada, że odważna decyzja otworzy przed Tobą nowe możliwości i kontakty.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą efekty. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zadbać o dom, relacje oraz własne potrzeby.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka Cię ciekawa rozmowa, która zmieni perspektywę. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by słuchać uważnie swojej intuicji.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi w związku z tym znaleźć chwilę na odpoczynek i szczerą rozmowę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś zapowiada, że to dobry dzień na prezentację swoich pomysłów i planów.

Rak (22.06 - 22.07)

Skup się dzisiaj na detalach, ale nie zapominaj również o całości. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że mały krok da duży efekt.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga między pracą a sercem będzie kluczem do harmonii i spokoju. Horoskop dzienny stanowczo radzi o tym nie zapominać...

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś zapowiada, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć. Poczujesz satysfakcję.

Waga (23.09 - 22.10)

Optymizm otworzy przed Tobą drzwi. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że będzie sprzyjać podróżom i nowym inspiracjom.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie oczekiwane rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by uporządkować już teraz plany i sprawy finansowe.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowe pomysły zyskają uznanie. Horoskop na dziś radzi działać śmiało oraz ufać swojej wizji. Efekty będą imponujące.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość stanie się Twoją siłą. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że twórcze działania dostarczą Ci wiele satysfakcji.

Raport kadrowiczów Urbana. Mamy godnych ambasadorów

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. W weekend Polacy zachwycili. Piotr Zieliński odprawił z kwitkiem Juventus Turyn, Nicola Zalewski uciszył fanów Lazio Rzym, a Jan Bednarek wyręczył kolegów z ofensywy FC Porto.

W życiowej formie jest przede wszystkim Zieliński. Jeszcze kilka miesięcy temu miał być skreślony w Interze Mediolan, tymczasem teraz prowadzi go lidera tabeli - do scudetto, czyli mistrzostwa kraju.

Po fenomenalnym meczu z Juve trafił na okładki dzienników i czołówki portali. Dziennikarze piali z zachwytem z powodu gola strzelonego w 90 minucie, rozstrzygającego klasyk.

- To był gol cenniejszy od złota - podsumowano w „La Gazzetta dello Sport”. Zieliński trafił tak, że bramkarz jedynie odprowadził piłkę wzrokiem. Nadzwyczajne było już zresztą samo przełożenie z prawej nogi na lewą poprzedzające strzał. Po nim w euforii nasz rodak zdjął koszulkę kosztem żółtej kartki. Tą bramką zrównał się dorobkiem w Serie A z Arkadiuszem Milikiem. Jemu 49 bramek udało się zbierać dwa lata temu.

Tego samego dnia co Zieliński, tyle że blisko trzy godziny wcześniej, błysnął w tej cenionej lidze Nicola Zalewski. Pomocnik Atalanty Bergamo przypieczętował wygraną na szczególnym stadionie z wyjątkowym rywalem. Jako wychowanek AS Romy dokonał tego bowiem na Stadio Olimpico przeciwko Lazio. Tak jak przyjaciel z reprezentacji Polski, uderzył nie do obrony zza pola karnego.

- To był bilardowy strzał - oceniono we włoskich mediach. Niestety, powtórki nie zobaczymy w marcu na PGE Narodowym



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

W kontekście baraży o amerykański mundial cieszy forma Jana Bednarka, którą imponuje w Portugalii

wym w Warszawie, ponieważ wahałowy w półfinale baraży MŚ 2026 z Albanią będzie pauzować za nadmiar żółtych kartek.

W kontekście tego arcyważnego meczu na razie nic nie stoi na przeszkodzie, żeby naszą defensywą pokierował tak jak w FC Porto Jan Bednarek. W niedzielę przeciwko Nacionalowi okazał się bezbłędny. Co więcej, strzelił jedynego gola - pierwszego polskiego w lidze portugalskiej od maja 2010 roku. Bramka padła po rzucie różnym wywalczonym przez innego Polaka, Oskara Pietuszczyńskiego, który wciąż czeka na powołanie od selekcjonera Jana Urbana. Podczas niespełna godzinowego występu ten 17-latek co rusz urywał się

na lewym skrzydle. Przeżył też chwile grozy, kiedy został wycięty przez rywala. Na szczęście skończyło się na bólu.

Dobre wieści napłynęły jeszcze z Francji. Pierwszą asystę po transferze do Rennes zaliczył bowiem Sebastian Szymański. I to przeciw komu. Po jego dośrodkowaniu z rzutu różnego udało się podwyższyć prowadzenie z drugim w tabeli Paris Saint-Germain, które broni tytułu mistrzowskiego, a które z powodu tego wyniku straciło fotel lidera na rzecz Lens.

Paskudny weekend ma za sobą za to Kamil Grabara. Bramkarz VfL Wolfsburg kolejny raz pracował na notę marzeń od niemieckich dziennikarzy, aż

w końcu popełnił kardynalny błąd przy próbie wybitcia piłki, skutkujący golem wyrównującym dla RB Lipsk. Mecz skończył się remisem 2:2. Po ostatnim gwizdku sędziego fani Wilków dodawali otuchy Grabarze, skandując jego nazwisko. Oni doskonale wiedzą bowiem, ile razy ratował zespół w tym sezonie...

Weekendowe występy kadrowiczów

Bramkarze:

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z RB Lipsk.

Łukasz Skorupski (Bologna) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Torino.

Obroncy:

Jan Bednarek (FC Porto) - gol, 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Nacionalém.

Matty Cash (Aston Villa) - kontuzja, poza kadrą w Pucharze Anglii.

Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu z AEK-iem Ateny.

Jakub Kwiwior (FC Porto) - kontuzja, poza kadrą w wygranym 1:0 meczu z Nacionalém.

Jan Ziółkowski (AS Roma) - na ławce rezerwowych w zremisowanym 2:2 meczu z Napoli.

Pomocnicy:

Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w przegranym 1:3 meczu z VfB Stuttgart.

Kacper Kozłowski (Gaziantepspor) - 90 minut w przegranym 0:3 meczu z Kocaelisporém.

Filip Różga (Sturm Graz) - poza kadrą w przegranym 0:1 meczu z Tirolem.

Michał Skóras (KAA Gent) - do 80 minut w wygranym 3:2 meczu z Charleroi.

Bartosz Slisz (Broendby Kopenhaga) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Viborgiem.

Sebastian Szymański (Rennes) - asysta, do 74 minuty w wygranym 3:1 meczu z PSG.

Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - gol, do 70 minuty w wygranym 2:0 meczu z Lazio Rzym.

Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - gol, 90 minut w wygranym 3:2 meczu z Juventusem.

Napastnicy:

Adam Buksa (Udinese) - od 65 minuty w przegranym 1:2 meczu z Sassuolo.

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - jego drużyna zagrała po wydaniu gazety.

Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - do 45 minuty w przegranym 1:2 meczu z Umm-Salal.

Karol Świdarski (Panathinaikos Ateny) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z AEL Larissa.

© ©

Benfica Lizbona kontra Real Madryt - odsłona druga. Będzie jeszcze trzecia część

DK, JJ
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. We wtorek i środę pierwsze mecze barażowe o prawo gry w 1/8 finału Ligi Mistrzów.

Real, najbardziej utytułowany klub w historii Ligi Mistrzów - 15-krotny jej triumfator - niespodziewanie spadł w tabeli na koniec fazy ligowej i nie załapał się do najlepszej ósemki, która z automatu awansowała do 1/8 finału. A to oznacza, że przed Królewskimi dodatkowy dwumecz.

Real zagra ze starym, choć nie tak dawnym znajomym - Benfiką, która dzięki heroicznej postawie i wygranej w ostatnim meczu na Estadio da Luz, po голу w doliczonym czasie bramkarza Anatolija Trubina, awansowała do fazy pucharowej. Dzięki temu portugalski klub, prowadzony przez José Mourinho, rzutem na taśmę wskoczył w tabeli na 24. miejsce - ostatnie, które dawało prawo gry w barażach. Jednocześnie

spychając do baraży Real. Teraz odsłona druga batalii między Orłami a Królewskimi. Trzecia część to będzie rewanż w Madrycie.

Innym hitem będzie dwumecz Monaco - Paris Saint-Germain, czyli starcie ósmej ekipy Ligue 1 z wiceliderem tych rozgrywek i obrońcą trofeum.

Z punktu widzenia polskiego kibica interesująco zapowiada się także mecz na Signal Iduna Park w Drotmundzie, gdzie Atalanta Bergamo zagra z Borussią. W kadrze gości będzie Nicola Zalewski. Jaka jest szansa na jego występ, po tym jak w ostatnim meczu ligowym zdobył wyjątkową bramkę przeciwko Lazio Rzym? Wydaje się, że - choć poprzednie spotkanie w LM wahałowy przesiedział na ławce rezerwowych - jest teraz znacznie większa. W trwającym sezonie Zalewski wystąpił trzy razy w elitarnych rozgrywkach.

Program wtorku: Galatasaray Stambuł - Juventus Turyn (godz. 18.45, Canal+ Extra 2), Benfica - Real (g. 21, Canal+ Extra 1), Borussia - Atalanta (g. 21, Canal+ Extra 2), Monaco - PSG (g. 21, Canal+ 360), Multiliga (g. 21, Canal+ Extra 3). © ©



FOT. PAPIEPA/JOSE SENA GOULAO

Indywidualnie Kylian Mbappe może być zadowolony z fazy ligowej, bo prowadzi w klasyfikacji strzelców

Andżelika Wójcik wytoczyła ciężkie działa. Mocne zarzuty olimpijki

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Andżelika Wójcik oskarżyła Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego o brak należytych przygotowań do igrzysk. Szef związku stanowczo odpiera zarzuty.

Wójcik ma na swoim koncie medale mistrzostw świata i Europy. Zdobyła też małą Kryształową Kulę Pucharu Świata na dystansie 500 metrów za drugie miejsce w klasyfikacji

generalnej w ubiegłym sezonie. W latach 2020, 2024 i 2025 zdobywała brązowe medale w sprincie drużynowym podczas mistrzostw świata.

Oskarżenia panczenistki

Frustracją Wójcik podzieliła się z mediami tuż po niedzielnym starcie, gdy zajęła 11. miejsce.

- W tym sezonie startowym przygotowywałam się sama. Byłam bez trenera od początku cyklu Pucharu Świata. To przykre, powiedziała zawodniczka w rozmowie z Eurosportem.

Na pytanie, co jest tego powodem, odesłała do władz związkowych. Nie potrafiła wskazać konkretnej osoby, do której ma o to pretensje. - Musiałam sama sobą się opiekować. Wolę to niż cierpieć - dodała Wójcik.

Reakcja związku

Na zarzuty zawodniczki niemal natychmiast zareagował Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego.

- To jest bzdura. Myślę, że Andżelika powinna przeprosić przede wszystkim trenerów,

którzy próbowali jej pomóc. To są po prostu kłamstwa, w których nie ma nawet cienia prawdy. Miała pełną opiekę i to my bardziej staraliśmy się o to, żeby ona miała tę opiekę niż ona sama, ponieważ to jest konfliktowa osoba. Co chwila musieliśmy gasić pożary. Najpierw z trenerem Arturem Wasierem, z którym nie chciała trenować. Później prosiłmy, żeby pracowała z trenerem Rolandem Cieślakiem i tak było do października, do zawodów Pucharu Świata w Salt Lake City, gdzie stwierdziła, że ona

już dalej nie chce trenować z grupą, bo wszyscy są przeciwko niej. Trenowała sama, a i tak nie chcieliśmy zostawić jej samej. Poprosiliśmy trenerkę Agatę Jabłońską, naszego team lidera, żeby jednak sprawowała nad nią opiekę. Było ustalone, że Andżelika będzie realizowała plany trenera Rolanda Cieślaka, ale nawet tego nie realizowała - powiedział w wydanym oświadczeniu Rafał Tata-ruch, prezes PZŁS.

Szef PZŁS nie kryje też, że jest ogromnie rozczarowany postawą zawodniczki.

- Z jednej strony ogromny talent, z drugiej strony wydaje mi się, że nie przepracowała tego tak jak powinna i stąd takie, a nie inne miejsce, które tutaj zajęła. A z kolei to spowodowało ogromne rozżalenie, ale powinna to wziąć na swoją klatę, a nie zrzucić to na barki trenera, sztabu szkoleniowego czy związku, bo absolutnie w tym momencie nie jesteśmy winni - podsumował Tata-ruch.

Oprócz Wójcik, na 500 m startowały Kaja Ziomek-Nogal, która była szósta, oraz Martyna Baran (17.). © ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Enea Abramczyk Astoria pokonała Kotwicę. Lider wciąż jest w Bydgoszczy

Joachim Przybył, MK
joachim.przybyl@polskappress.pl

KOSZYKÓWKA. Popis ofensywny w pierwszej kwarcie, potem twarda praca w obronie - tak Bydgoszczanie wygrali dziewiętnasty już mecz w rozgrywkach I ligi.

ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ - KOTWICA KOŁOBRZEG 76:66 (28:12, 20:25, 13:17, 15:12)

Astoria: Kemp 13, Kędzel 12 (2), W. Dzierżak 10 (1), Kamiński 10 (1), Kimbrough 10 (2) oraz Andrzejewski 10 (2), Chyliński 8 (2), Nowakowski 3.
Kotwica: P. Dzierżak 16 (3), Siembiga 13 (2), Małgorzaciak 11 (1), Leorczyk 8, Feagin 6 (2) oraz Nelson 6 (2), Janczak 6, Lewis 0.

W porównaniu do ostatniego meczu w Stargardzie poprawiła się nieco sytuacja kadrowa Astorii. W starciu z PGE Spójnią trener Grzegorz Skiba musiał radzić sobie bez czterech podstawowych graczy, ale w niedzielę do gry wrócili Marcin Nowakowski i Michał Chyliński. Z kontuzjami wciąż zmagają się jednak Karol Gruszecki i Mateusz Jamiołkowski.

Nawet osłabiona Asta nie patyczkuje się ostatnio z rywalami i w pierwszej kwarcie gospodarze dali do zrozumienia rywalom, kto rządzi na parkiecie. Mecz dystansowym trafieniem otworzył Martyce Kimbrough i to była mocna strona Bydgoszczan. Potem jeszcze dwa razy trafił Patryk Kędzel, Michał Chyliński i Jakub Andrzejewski.

W defensywie Enea Abramczyk Astoria skutecznie wyłączała z gry liderów Kotwicy: Filip Małgorzaciak rzucił 5 pkt.



Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz po raz drugi w sezonie pokonała Kotwicę Kołobrzeg - tym razem 76:66

do przerwy, KJ Feagin miał 0/4 z gry, a Remon Nelson 2/7.

Niestety, każda kolejna kwarta była już mniej efektywna w ofensywie. Na początku ostatniej części przewaga gospodarzy stopniała do 6 pkt. (63:57) i zapachniało sporymi emocjami w końcówce. Jeszcze na 90 sekund przed końcem było 72:66, ale Bydgoszczanie już więcej nie pozwolili rywalom zdobyć punktów. Goście zakończyli mecz jedynie z 36-procentową skutecznością z gry i 16 stratami.

W najbliższej kolejce Enea Abramczyk Astoria zagra na wyjeździe (sobota, godz. 18) z ŁKS. Łodzianie po ostatnich wzmocnieniach mówią wprost, że ich celem jest w tym sezonie awans do Orlen Basket Ligi.

Inne wyniki 24.kolejki: Decca Pelplin - Sokół Łańcut 83:69, Fulimpex Starogard Gd. - Polonia Warszawa 86:99, GKS Tychy - Polonia Leszno 96:88, Żubry Białystok - PGE Spójnia Stargard 69:104, Politechnika Opole - ŁKS Łódź 94:104, Resovia Rzeszów - WKK Wrocław (11.03).

1. Enea Abramczyk Astoria	22	41	+276
2. Fulimpex Starogard Gd.	23	39	+113
3. GKS Tychy	23	37	-9
4. Decca Pelplin	23	37	+85
5. ŁKS Łódź	21	37	+189
6. Sokół Łańcut	23	37	-23
7. Spójnia Stargard	22	35	+50
8. Basket Poznań	22	33	+21
9. WKK Wrocław	22	33	-15
10. Polonia Warszawa	22	33	-59
11. Polonia Leszno	23	33	-96
12. Qemetica Noteć	23	31	-85
13. Resovia Rzeszów	22	31	-33
14. Kotwica Kołobrzeg	21	30	+43
15. Politechnika Opole	22	29	-59
16. Miners Katowice	23	28	-141
17. Żubry Białystok	21	23	-257

PIĘKA NOŻNA

Zima może storpedować inaugurację

Wiele wskazuje, że inauguracyjna kolejka rundy wiosennej w Betclit 2. Lidze może zostać w całości odwołana. - Władze ligi się nad tym zastanawiają - informuje nas Tomasz Asensky, prezes Olimpij Grudziądz, która w niedzielę ma zagrać na wyjeździe z Podhalem Nowy Targ. - Czekamy na informację i musi ona być podjęta w miarę szybko, bo przecież taki wyjazd na Podhale to jest cała logistyka - dodaje.



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

PIĘKA NOŻNA

Mistrz Polski goni czołówkę

W ostatnim niedzielnym meczu PKO BP Ekstraklasy Lech Poznań pokonał 3:0 Piast Gliwice. Dzięki wygranej Kolejorz awansował na 6. miejsce w tabeli i do prowadzącej Jagiellonii Białystok traci 4 punkty.

KRÓTKO



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

KOSZYKÓWKA

Niezwykle ważne spotkanie Twardych Pierników

Na zakończenie 20. kolejki Orlen Basket Ligi Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń podejmą Miasto Szkła Krosno. Spotkanie we wtorek o godz. 18 w Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń. Mecz do obejrzenia także w Polsacie Sport Extra 4 i na You Tube PLK.

To niezwykle ważne spotkanie dla Twardych Pierników w kontekście walki o miejsca 7-10, które zapewnią prawo gry w play in. Toruńska drużyna w tabeli zajmuje 14. miejsce z dorobkiem 7 zwycięstw i 12 porażek. Do dziesiątej Stali Ostrów Wielkopolski traci trzy wygrane.

Wszystko jest więc możliwe, bo do zakończenia rundy rewanżowej jest aż jedenaście spotkań. Z drugiej strony trzeba wygrać, bo za plecami czają się GTK Gliwice (5-15) i najbliższy rywal z Krosna (3-16). W innym przypadku toruńscy koszykarze mogą się niepotrzebnie wplątać w walkę o utrzymanie, a tego nikt sobie nie życzy.

Twarde Pierniki ze względu na niedostępność Areny w związku z imprezami lekkoatletycznymi do meczu z Miastem Szkła przygotowywały się nietypowo w Uniwersyteckim Centrum Sportowym UMK. (DK)

LOTTO
NIEDZIELA, 15.02

Multi Multi, godz. 22.00

2, 4, 10, 18, 19, 22, 24, 25, 26, 28, 30, 31, 32, 35, 43, 56, 57, [60], 61, 80

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 3, 5, 10, 11, 13, 17, 19, 21, 22, 24

Mini Lotto

1, 17, 18, 26, 29

Ekstra Pensja

8, 10, 15, 20, 23-4

Ekstra Premia

3, 9, 14, 21, 35-3

PONIEDZIAŁEK, 16.02

Multi Multi, godz. 14.00

8, 10, 11, 12, 15, 16, 22, 24, 26, 29, 30, 37, 40, 45, [46], 53, 63, 69, 77, 79

Kaskada, godz. 14.00

1, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 16, 18, 21, 22, 24

Pierwszy taki mecz w sezonie na Tor-torze

Joachim Przybył, DK
redakcja@polskappress.pl

HOKEJ. KH Energia Toruń mimo porażki z GKS Katowice ciągle ma jeszcze szansę na piątą lokatę po sezonie zasadniczym

KHENERGA TORUŃ - GSKATOWICE 0:0 (0:0, 0:2, 0:2)

Bramki: 0:1 Anderson - Wronka, Dupuy (31:17), 0:2 Anderson - Hoffman, Chodor (34:53), 0:3 Anderson - Dupuy, Wronka (41:02), 0:4 Coatta-Pasiut, Chodor (56:11)

KH Energia: Svensson - Schafer, Kulintsev, Bazyrow, Syty, Denyskin - Jaworski, Gimiński, Korenczuk, Arrak, Worona - Zieliński, Ilvessuo, K. Kalinowski, Fjodorovs, Sedlak - Kurnicki, Maćkowski, Phelps, Napiórkowski, M. Kalinowski.

To było piąte starcie tych drużyn w tym sezonie. Torunianie wygrali z GKS tylko raz, ale w trzech mniej udanych meczach raz przegrali po dogrywce, a raz po karnych. W finałowych kolejkach sezonu zasadniczego to rywale grają o większą stawkę, bo katowczanie wciąż mają szansę na fotel lidera.

Niestety, to było widać na lodzie. Wyrównana pierwszej tercja była obiecująca, ale potem gole zaczęli strzelać goście. A konkretnie czynił to Stephen Anderson, który na początku trzeciej tercji skompletował hat-tricka. Gospodarze też mieli swoje szanse, ale nie potrafili pokonać Jespera Eliassona.

Ostatecznie kibice nie zobaczyli ani jednego gola gospodarzy. To trzeci tak słaby mecz KH Energia w tym sezonie, ale wcześniej dwa razy to zdarzyło się w starciach wyjazdowych z GKS Tychy: 0:2 w październiku i 0:3 na początku stycznia.

Po tej porażce toruński zespół zajmuje dalej szóstą lokatę w Tauron Hokej Lidze. Do piątego JKH GKS Jastrzębie traci tylko trzy punkty, mając jeden mecz rozegrany mniej. Wszystko jest więc możliwe.

KH Energia sezon zasadniczy zakończy w najbliższy weekend wyjazdowym meczem z Unią Oświęcim i domowym starciem z GKS Tychy. ©



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Toruńscy hokeiści musieli uznać wyższość rywali z GKS Katowice

Walka była zaledwie w jednym secie

Dariusz Knopik, MZ
redakcja@polskappress.pl

SIATKÓWKA. W 17. kolejce Tauron Ligi Metalkas Pałac Bydgoszcz podejmował Budowlani Łódź.

METALKAS PAŁAC BYDGOSZCZ

- BUDOWLANI ŁÓDŹ 0:3 (20:25, 19:25, 17:25)

Pałac: Nowakowska 9, Pol 7, Łyczakowska 1, Makarewicz 5, Witowska 0, Foucher 8, Jagła (libero) - Pinczewska 6, Sobalska 1, Dębowska 4, Głodzińska 4.

Budowlani: Grabka 3, Damaske 21, Lelonkiewicz 5, Storch 8, Buterez 1, Planinsec 4, Łysiak

(libero) - Honorio 4, Drużkowska 8, Siuda 0, Wenerska 0, Majkowska 2.

Do Bydgoszczy przyjechały wiceliderki tabeli. Łodzianki przyjechały w glorii zdobywczyń Pucharu Polski.

Potwierdziły klasę i dobrą dyspozycję. Pałacanki tylko w pierwszym secie toczyły w miarę wyrównaną walkę. W pozostałych dwóch były zdecydowanie słabsze od rywalki.

W elementach typowo siatkarskich były ewidentnie gorsze w punktowych blokach (4-

12) oraz popełniły dużo więcej błędów (19-11).

Po tej porażce bydgoski zespół pozostał na siódmym miejscu w tabeli i ciągle nie jest pewny udziału w play offach. Wyprzedza tylko o dwa punkty ósmą Radomkę Radom i dziewiątą Stal Mielec.

W następnym meczu Pałac zagra już w piątek na wyjeździe z Chemikiem Police, do którego traci cztery „oczka”.

Spotkanie Radomka - Sokół & Hagnic Mogilno zakończyło się po zamknięciu wydania. Szczegóły na naszym portalu. ©